Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorażczyzny l. 31.** Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78. — —

Cena egzempl. **30 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś **20** stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8680. *Lwów, poniedziałek 12 listopada 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*





POLSKA.

Jak Polska długa tysiąc dzwonów gra mi.
Jakiż to dzień? jakaż to chwila?
Coś olbrzymiego stanęło przed nami,
Coś się wielkiego nad nami pochyla
I rzuca cień — błękitny cień:
Toniemy duszą w tym słodkim błękicie,
Pijemy błękit ten usty pełnemi.
Nareszcie wolni i na wolnej ziemi.
Jak cudne jest życie!!

— — — — — — — —

Nie szukaj Polski wokół siebie,
Ani na ziemi, ani na niebie.
Nie szukaj Jej w zachodu łunach,
Ani w piorunach,
Ale na sercu swojem rękę złóż.
Czy słyszysz serca swego bicie?
To jest Polska i tej wiernie służ
Przez całe życie!

— — — — — — — —

Choćbym na strunach grał arfy eolskiej,
Każda melodja zdaje mi się pusta
Oprócz jedynej — bo serce i usta
Pełne mam Polski.

Marzy się we dnie i w nocy mi dzwoni,
Jak organ w niszy białego kościoła.
Rytm każdy prosi i rym każdy woła:
Śpiewaj nam o Niej!

Przeto jak kuglarz Przenajświętszej Panny
Rzucam mych rymów błyszczące obręcze
I z serca swego wydobywam tęcze
Świetlnej fontanny.

Polsce chcę służyć i sercem i piórem,
Z jej rąk chcę dostać rycerską ostrogę
I dumny jestem, że nazwać się mogę
Jej trubadurem.

A gdy zaszumią mi skrzydła olbrzymie
Śmierci, w całunu przystrojonej chusty
To szeptać będę krzepnącemi usty
Słodkie Jej imię.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.



10 lat Odrodzonej Polski.

Lwów, 11. listopada.

Jest powiedzenie: **kto przeżył wojnę, żył podwójnie.** — Można je odnieść w całej rozciągłości również do świadków pierwszych 10-ciu lat naszej niepodległości.

Nigdy, nawet w czasach napoleońskich historja nie biegła tak szybko, nigdy przemiany nie były tak olbrzymie, tak spiętrzone na krótkim odcinku dziejów, jak w tym właśnie okresie. **W gruzach legły pierwsze mocarstwa Europy i po niepodległość wyciągnęły dłonie ciemiężone dotąd narody.** Rewolucja zwalała tron po tronie. Legły słupy graniczne i mapa Europy zmieniła swe oblicze. **Tysiące zagadnień nowych powstało** i nagląco, gorączkowo domagało się odpowiedzi. Zamiast pokoju po najkrwawszej z wojen i bezwładu **po najstraszliwszym z wysiłków uniósł ludzkość demon pracy.**

W tych czasach myśmy powstawali **z popiołów i nędzy.** Budowaliśmy państwo własne. Z chaosu, z walk zewnętrznych i wewnętrznych wynurzał się zarys wskrzeszonej Polski. Jeszcze bez granic, bez wojska, bez skarbu, bez administracji, **a tylko z potężną wolą istnienia dźwigaliśmy z ruin mdlejącą Ojczyznę.** Kołyską jej była ziemia, wielokrotnie stratowana stopą najeźdźców. **Spieszyliśmy się, przed radością tworzenia szła myśl, że niewiele lat minie, a drapieżni sąsiedzi powstaną po klęskach, aby upomnieć się o to, co nam zwrócili.**

Więc gdy inne narody przez dziesiątki lat i wieki całe gruntowały swą potęgę, doskonaliły swe urządzenia, tworzyły swe tradycje państwowe, wychowywały swych obywateli, **myśmy to wszystko musieli mieć natychmiast.** Gdy inne narody, zniszczone wojnami, odbudowywały się w pokoju, **my budowaliśmy, prowadząc wojnę.** Równolegle z wysiłkiem armji w polu, szła praca dla przyszłości w kraju. I ten podwójny trud nie zmógł nas.

Sprawy te wydają się nam dziś dalekie i powszednie. Zbyt wiele było wstrząsów, aby zachować wrażliwość nerwów, zbyt wiele rzeczy wielkich, aby oko nie oswoiło się z niemi. Ponieważ dzień każdy przynosił zmiany, przestaliśmy je rozróżniać. Jeszcze tylko wypadki najgwałtowniejsze zwracały na moment naszą uwagę. A tymczasem ileż tomów historji zapełni ten okres! Ileż legend stworzy! **Ileż dumy da nam kiedyś, gdy opowiadać będziemy o rzeczach widzianych tym, którzy narodzili się później.**

Wszystko było wielkie. I to, że nazajutrz po zmartwychwstaniu zdołaliśmy stworzyć **wojsko, które zwyciężyło.** I to, że ufundowaliśmy **tysiące szkół.** I to, że z pielgrzyma i jałmużnika Europy wyrośliśmy w oczach zdumionego świata **w mocarstwo,** że **ufundowaliśmy niewzruszony pieniądz.** Że w 10 lat po odzyskaniu niepodległości jesteśmy tem, czem jesteśmy: potęgą. I wygoiwszy rany, pełni nieprzebranych sił żywotnych **kroczymy milowymi krokami w przyszłość.**

Sprawy te wydają się proste, a jednak — powtarzamy — z nich czerpać będzie przędza legend. **I skupieniem najświetniejszych blasków opromieni czoło Tego, który wywiódł naród z domu niewoli.**

Nie objawem kultu osobistego, ale hołdem, złożonym prawdzie jest to, że pierwszy dzień niepodległości oznaczono na moment powrotu Marsz. Piłsudskiego z Magdeburga do Warszawy. Bo rzeczywiście wtedy dopiero, po otrząśnięciu wrogiej kurateli, uczuliśmy się gospodarzami we własnym domu. I rozpoczęliśmy pracę na własny, wyłączny rachunek.

A kierował nią **Szary Człowiek,** mąż opatrznościowy, zesłany w dobie przełomowej. Gdyby nie On, gdzież bylibyśmy dzisiaj? Kto, **jaka inna siła potrafiłaby zestrzelić w jedno skłócone umysły, uśmierzyć waśnie dzielnic i stworzyć z woli narodu — pocisk czynu?**

Dlatego w dniu dzisiejszym przedewszystkiem wdzięczność należy się Temu, który jest **uosobieniem niepodległości naszej.** A potem wdzięczność **tym, którzy walcząc polegli, abyśmy żyli wolnymi.** I tym, którzy **w bezinteresownym trudzie** nieśli swe cegiełki do gmachu państwowości.

Wśród radosnej wrzawy dzisiejszych obchodów, niech nam towarzyszy **niezłomne postanowienie pracy dalszej.** Patrząc z dumą na przebytą drogę, ślubujmy dziś, że tego, co zdobyliśmy, nie zmarnujemy, że w wysiłkach nie sfolgujemy, że **obowiązkom obywatelskim nie sprzeniewierzymy się, zawsze czujni, zawsze gotowi do ofiar, gdy Polska zawoła.**

Legjony, jako ostatnie ogniwo idei wojskowości polskiej.

RZUT OKA NA DZIEJE ORĘŻA POLSKIEGO OD CZASÓW BOLESŁAWOWYCH PO WOJNĘ BOLSZEWICKĄ. — ZNACZENIE DZIEŁA, POCZĘTEGO Z DUCHA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DLA ODBUDOWANEJ OJCZYZNY.

Lwów 11. listopada.

(.) W radosną rocznicę 10-cio lecia niepodległości naszego państwa myśl polska i hołd polski winny się zwrócić w pierwszej linji **do Tego, który był tej niepodległości Kowaczem** na długo przedtem, zanim pomyślne konjunktury polityczne pozwoliły na realizację tego ideału pokoleń — ku dzisiejszemu Marszałkowi Polski odrodzonej, **Józefowi Piłsudskiemu,** który rozpoczął na lat dziesiątek przed wojną światową mobilizację Polski duchową — i ku temu **dziełu Jego,** które było tej mobilizacji konkretnym rezultatem — **przygotowaniu polskich kadr wojskowych,** zapoczątkowanemu **w organizacjach Strzeleckich,** które z wybuchem wojny przerodziły się **w Legjony polskie,** aby następnie, w wolnem już państwie, stać się **podstawą dla utworzenia Armji polskiej.**

Patrząc na to dzieło z perspektywy 10-cio lecia, możemy stwierdzić już niezbicie, że stanowiło ono **logiczne i konsekwentne ogniwo łańcucha idei wojskowej polskiej,** że organizacji jego przyświecała świadoma idea naprawienia i odrobienia błędów, jakie Polska historyczna na tem polu popełniła. To też rzut oka na

dzieje wojskowości polskiej

będzie najlepszym hołdem **dla duchowego Wodza Narodu i dla Jego dzieła** w tę radosną rocznicę, którą dzisiaj obchodzimy.

Dzieje wojskowości polskiej, ujęte w cyfrach, świadczą wymownie, iż upadek Rzplitej znaczył się **zmniejszaniem liczebności armji i idącym za niem upadkiem ducha polskiego narodu.**

Sprzeniewierzywszy się testamentowi **Bolesława Śmiałego, Jagiełły, Batorego, Zygmunta III. i Sobieskiego, którzy na potędze militarnej opierali rozrost Polski,** dynastja Saska, pod szatańskim podszeptem sąsiada ze Wschodu, **ograniczyła liczebność armji polskiej do 17 tysięcy żołnierza.** — Wprawdzie następnie król **Stanisław August** czynił wysiłki do **odbudowy armji,** jednakże napór zewnętrzny, rozprzężenie wewnętrzne nie pozwoliły na realizację tych projektów, które wprowadzone w życie, mogły były uchronić Polskę przed katastrofą polityczną. Nastąpił **pierwszy rozbiór Rzpltej,** który uniemożliwił wzmocnienie jej militarne. **Polska została z siłą zbrojną, liczącą kilkanaście tysięcy żołnierzy wobec Rosji, mającej pod bronią 400 tys., Austrji o sile militarnej 300 tys. i Prus posiadających 200 tys. wyćwiczonego żołnierza.**

Rozumiał to fatalne położenie państwa **Sejm Czteroletni,** to też zaraz na wstępie swych prac uchwalił **podnieść liczebność armji do 100 tys. ludzi.** Niestety, stosunki ówczesne były tego rodzaju, że można było powołać pod broń **już tylko 68 tys.** Był to ostatni błysk dążenia do utrzymania siły Rzpltej. — Wkrótce już potem, Sejm, sankcjonujący drugi rozbiór, postanowił **zmniejszyć armję do 18 tys.**

Genjusz narodu jednak przeciwstawił się tej uchwale, oznaczającej zagładę państwa, a protest ten wyraził się

powstaniem Kościuszkowskiem.

Pod sztandary Kościuszki, opierającego się o **3.800 doborowego żołnierza,** staje znowu **od 80 do 100 tys. ludzi.** Niestety, po dniach pełnych chwały, po dniach bohaterstwa i triumfu polskiego żołnierza, przychodzą dni klęski i upadek tego podniosłego porywu dla utrzymania niepodległości Rzpltej.

Z rozsypki armji Kościuszkowskiej powstają w ziemi włoskiej **Legjony Dąbrowskiego,** z których następnie wyrasta armja, walcząca pod orłami napoleońskiemi w sile około **60 tysięcy żołnierzy.** Armja ta zdobywa dla Polski miraż niepodległości — **Księstwo Warszawskie.** — To małe państewko wystawia już po swojem zorganizowaniu **30 tysięczną, doskonale zorganizowaną armję,** która w krótki czas później w

TAJEMNICĄ SZCZĘŚCIA — MIŁOŚĆ.

Synom Polski w 10-tą rocznicę odzyskania Niepodległości pod rozwagę.

Wielki Patrjota, Senator nauki europejskiej i głęboki Myśliciel-Męczennik tajg syberyjskich, Reprezentant tych niezapomnianych Bohaterów, którzy dla ideału Polski niepodległej nie wahali się w powstaniu styczniowem porwać gołemi rękoma na potęgę rosyjskiego mocarstwa, **dr. Benedykt Dybowski,** uproszony przez Redakcję „Gazety Porannej“, przesyła w radosną rocznicę odzyskania wolnego państwa polskiego wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej następujący podniosły zew-wezwanie — które, oby znalazło jak najżywszy oddźwięk w sercach i umysłach współczesnych.

Pragnieniom naszym najgorętszym — zgody, oby się stało zadość, w dzień uroczystości jubileuszowych, w dniu radości narodu! Zgoda powiększa bowiem sprawy małe wspaniale; niezgoda natomiast sprawy najwznioślejsze roztrąca!

Społeczeństwa ludzkie mają za modłę dla swej budowy organizm, nad którym pracowały wieki wieków w swym pochodzie rozwojowym. Budowa organizmu ze strony materjalnej, podlega zasadzie RÓŻNICOWANIA, zaś odnośnie do strony duchowej rządzi się prawami ALTRUIZMU. Wszystkie części składowe organizmu mają na celu nie walkę pomiędzy sobą, lecz najściślejszą zgodę. Najwyższem szczęściem człowieka na ziemi, jest miłość; tylko po drodze miłości wzajemnej krocząc, dosięga się ideału cnoty.

Społeczeństwa ludzkie są wyrazem stopni wyższych, form organicznych, im za modłę zatem jedynie służyć winien organizm, ze swemi wyżej wskazanemi przymiotami.

Komunizm, Socjalizm, Narodowo-Demokratyzm są najprostszymi ekwiwalentami egoistycznej partyjności, obcej organizmowi. Hasła ich: walka, nienawiść, zemsta, śmierć inaczej myślącym — są to reminiscencje z dawnej barbarzyńskiej przeszłości.

Dzisiaj, gdy posiadamy wolne państwo, kierowane przez osobistości genjalne, miłością ojczyzny nawskróś przejęte, gdy mamy Rząd sanacyjny, wzorowo uczciwy i dzielny, zaufać im winniśmy całą potęgą naszej woli, oddając się pod ich zarząd, będąc przekonani, że droga cnoty, po której nas wiedzie, jest szlakiem szczęścia dla ludzkości!

Dr. B. Dybowski
Lwów 11. listopada.

wojnie z Austrjakami dostarcza Napoleonowi **62 tys. żołnierza,** zaś **w wojnie z Rosją 100 tys. ludzi.** Ze szczątków tej armji, po nieszczęsnym pochodzie na Moskwę, tworzy **ks. Józef Poniatowski nową armję o sile 18 tysięcy.**

Gdy na Kongresie Wiedeńskim utworzono Królestwo Polskie, niebawem stanęło pod bronią **30 tys. ludzi.** Ta siła zbrojna stanowiła **kadry dla armji powstańczej z r. 1831,** która dochodziła do 100 tys. ludzi. — Po upadku powstania styczniowego, dotychczas, mimo wszelkich przewrotów zwarty, przerywa się ten łańcuch polskiej siły zbrojnej. Już powstanie r. 1863 musiało być organizowane drogą improwizacji, ponieważ nie było **kadr wojskowych, na których mogłoby się oprzeć.** Z tego powodu walki r. 1863 mogły być tylko prowadzone **po partyzancku, dorywczo,** co z góry przesądzało losy tego bohaterskiego wysiłku polskiego, na którego ołtarzu padło około 20 tys. polskiej młodzi.

I znowu **zanika na lat kilkadziesiąt ślad polskiej armji. — Podejmuje tę ideę, bez której nie można myśleć o odbudowaniu Ojczyzny dopiero Marsz. Piłsudski, tworząc polskie organizacje wojskowe** na gruncie najbardziej podatnym, na terenie zaboru austrjackiego. Przygotowuje żołnierza polskiego, aby **gdy przyjdzie chwila wielka i osobliwa, miał z czego wyróść celowy czyn zbrojny,** aby nie powtórzyły się dzieje r. 1863. — Czyn legjonowy jest potwierdzeniem celowości tej pracy. W czasie, gdy **obce organizmy państwowe Austrji, Rosji i Niemiec wchłaniały w siebie każdą kroplę krwi polskiej, aby została przelana na pobojowiskach za ich sprawę, stworzenie kadr, które na swoim sztandarze wypisały walkę o Polskę, było czynem, jakiego niema równego w dziejach świata.**

Przez te 20 tys. ochotnika, jakie po manifeście o powołaniu Legjonów, stanęły pod broń, Polska weszła w charakter równorzędnego kombatanta do wojny światowej. Jakkolwiek zaś warunki, w których zorganizowano Legjony, pozwoliły naraże zwrócić front przeciwko jednemu tylko z zaborców. Rosji, niemniej, jak dowiodły następne wypadki — Legjony stały się ciągłą groźbą także dla Austrji i Niemiec, a w danej chwili zdobyły się istotnie na wystąpienie z krokami nieprzyjacielskiemi przeciwko dwom innym zaborcom, kiedy chcieli pogwałcić nasze prawo do wolności. Z ich ducha powstały szeregi armji Hallera i Orlęta lwowskie i powstańcy śląscy i Dzieci Warszawy. Faktu tego nie mogą obalić żadne chwilowe kontrowersje, a z biegiem czasu przejawia się on coraz w jaśniejszem świetle. Najpiękniejszym zaś wyrazem budzącej się w tym kierunku świadomości u tych wszystkich, których krwi ofiarą Polska powstała, jest utworzony obecnie za inicjatywą gen. Góreckiego Związek wszystkich organizacyj b. uczestników walk o Wolność i Niepodległość pod nazwą: „Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny", zjednoczonych pod hasłem „wszystko dla Państwa".

Federacja jednoczy 17 związków, które chociaż dążyły do odzyskania niepodległego bytu państwowego różnemi drogami, skonfederowały się na gruncie apolityczności i lojalnej współpracy dla dobra i na pożytek ojczyzny.

Stwierdzić zatem należy, że z Legjonów Marszałek Piłsudski już po przywróceniu niepodległości Polski utworzył armję złożoną **z 50 tys. ludzi,** która po pierwszym poborze rekruta w r. 1919 wzrosła do **100 tys. żołnierza, a podczas wojny bolszewickiej oparła się na miljonie bagnetów i szabel. —** Czynowi legjonowemu zatem zawdzięczać należy, że odbudowana Ojczyzna nie zapadła się w gruzy już w pierwszym momencie, że zdolaliśmy odeprzeć nawałę bolszewicką i umocnić podstawy naszego bytu niepodległego.

—o—

Dlaczego dzień 11-go listopada jest świętem odzyskania Niepodległości Polski?

NIESKOORDYNOWANE WYSIŁKI NARODU DO ZRZUCENIA JARZMA, KTÓRE SIĘ ZAŁAMAŁO. — Z MGŁAWICY I CHAOSU WYPROWADZIŁ DOPIERO ZMARTWYCHWSTAŁĄ OJCZYZNĘ POWRÓT WIĘŹNIA MAGDEBURSKIEGO. — BUDOWNICZY POLSKI, JÓZEF PIŁSUDSKI, ZAPOCZĄTKOWAŁ PIERWSZY DZIEŃ POLSKIEGO ŻYCIA PAŃSTWOWEGO.

Lwów 11. listopada.

(jp.) Rocznica dnia, w którym Polska poczuła się znowu **samoistnem, zdolnem do życia państwem,** po wieki rozpłomieniać nie przestanie uniesieniem radosnem serc polskich. — Ta promienna chwila, kiedy po półtora wiekowej niewoli naród nasz wszedł według przepowiedni wielkiej naszej wieszczki-pieśniarki: „w wolności wybuchy", naznaczona została na dzień 11. listopada, jakkolwiek już niemal od dwóch tygodni załamało się jarzmo wrogich mocarstw nad naszą Ojczyzną — **od dwóch tygodni niemal na olbrzymich obszarach Polski naród łamał potęgę najeźdźców, rozbrajał wojska okupacyjne, na gmachach publicznych wywieszał sztandary narodowe.**

Lecz wszystko to były poczynania samorzutne, nieskoordynowane, jak gdyby ruchy zmartwychpowstałego, który nie umie jeszcze w zupełności otrząsnąć się **z długiego zdrętwienia i obumarcia, który nie umie jeszcze zacząć na nowo żyć.** Polska była jak organizm, w którym zaczęły krążyć fale żywej krwi, bez którym nie zawładnął jeszcze świadomy mózg, świadoma wola czynu...

Polska i jej stolica, Warszawa, tonęła jeszcze w chaosie.

I oto z tej mgławicy wynurzyła się silna, konkretna postać, przejawił się silny, świadomy siebie i swoich zadań duch. — **Józef Piłsudski, więzień Magdeburga, zabłysnął na horyzoncie odradzającej się Rzeczypospolitej. — Wódz i Wskrzesiciel idei niepodległości Polski przybył do Warszawy.**

Stało się to dnia 11. listopada r. 1918. A była to **chwila dla Polski dziwnie osobliwa** — chwila prawdziwie przełomowa, chwila, w której **naprawdę powstał na nowo do życia odrodzony polski organizm państwowy.**

Dotychczas bowiem, można śmiało powiedzieć, w Warszawie nie było niczego. Jakkolwiek władzę zwierzchnią dzierżyła jeszcze **Rada Regencyjna,** jednakże pozorna ta władza w lawinie wydarzeń straciła cały swój autorytet. — To też gdy zjawił się w Warszawie, **jak rycerz świetlany, Komendant Legjonów,** Wódz odradzających się polskich sił zbrojnych, Rada Regencyjna oddała mu natychmiast **naczelne dowództwo armji polskiej, a następnie i zwierzchnią władzę w państwie.** — Lecz to zdanie władzy miało zaiste w danej chwili jedynie znaczenie symbolu. W rzeczywistości nie było czego zdawać. — **Wszystko trzeba było organizować od podstaw — „od początku".** — Trzeba było tworzyć rząd, wojsko, bezpieczeństwo publiczne.

Lecz od tej chwili nieugięty i niezmordowany **Budowniczy Polski, Józef Piłsudski,** stanął do tej nowej swej, wielkiej, dziejowej pracy: — **jednoczenia i wiązania z sobą rozległych ziem polskich w potężne mocarstwo.** — I dlatego jest rzeczą słuszną, że dzień powrotu do kraju jej Wielkiego Budowniczego święci cała Polska jako prawdziwe święto wskrzeszenia Ojczyzny, jako dzień pierwszy swego życia państwowego.

† EDWARD SŁOŃSKI.

GRÓB STRZELCA.

POD CERKIEWKĄ BEZ IKON I DZWONÓW,
SKĄD MOSKIEWSKIE COFNĘŁY SIĘ HUFCE
PADŁ KULI TOWARZYSZ Z LEGJONÓW,
POLSKI ŻOŁNIERZ W SIWEJ MACIEJÓWCE...

WYKOPALI MU GRÓB W ZŁOTYM PIASKU,
GRÓB ZIELONĄ DARNINĄ OKRYLI
I POD KRZYŻEM, PRZY SIĘTYM OBRAZKU,
MACIEJÓWKĘ Z ORŁEM POŁOŻYLI.

LECĄ LIŚCIE Z DRZEWA, LECĄ LIŚCIE,
PŁACZE SZARY DZIEŃ, JAK CHŁOPSKA DOLA,
„REQUIESCAT" ŚPIEWA LEGJONIŚCIE
WIATR, WIEJĄCY Z NIEZŻĘTEGO POLA...

—o—

Lwów w wigilję rocznicy 10-lecia Niepodległości Rzeczypospolitej.

MIASTO PRZYBRAŁO WYGLĄD WSPANIAŁY I ODŚWIĘTNY. — UROCZYSTOŚĆ DZIESIĘCIOLECIA W 26 P. P. — ODSŁONIĘCIE SPIŻOWEGO BIUSTU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W SZKOLE KADETÓW. — UCZCZENIE ROCZNICY NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ IZBĘ HANDL. I PRZEM. — DŹWIĘKI ORKIESTR WOJSKOWYCH I MORZE ŚWIATEŁ WIEŚCIŁY Z NASTANIEM WIECZORU WIELKIE ŚWIĘTO NARODU POLSKIEGO.

Lwów, 11. listopada.

(jp). Gorący patrjotyzm naszego miasta znalazł swój wyraz w radosną rocznicę 10-lecia niepodległości Rzeczypospolitej w zaiste wspaniałem przystrojeniu tych murów, które w chwilach niebezpieczeństwa i grozy nie wahały się w wiernej służbie dla Macierzy okryć bohaterskiemi szczerbami i bliznami.

Można bez przesady powiedzieć, że już w dniu wczorajszym **dekoracja miasta wyglądała imponująco.** Na wszystkich ulicach widniał prawdziwy las chorągwi o barwach narodowych, wszystkie okna pokryły się nalepkami, wiele domów przystrojono zielenią i emblematami. Dekoracja gmachów publicznych przeszła wszelkie oczekiwania. Województwo, Komenda miasta, Dworzec główny, Dyrekcja kolei, Poczta główna, Koszary Policji Państwowej i i. przedstawiały wprost czarodziejski widok, zwłaszcza, gdy po zapadnięciu zmroku wystąpiły w powodzi świateł.

Wczoraj, jako w wigilję święta państwowego odbyły się już we Lwowie liczne uroczystości, których przebieg podajemy poniżej:

Obchód 10-lecia 26 p. p.

Z świętem 10-lecia niepodległości Rzeczypospolitej zbiega się dziesiąta rocznica narodzin **26 pułku piechoty,** który uformował się z początkiem listopada 1918 z załóg austrjackich w pow. piotrkowskim i radomskim, a **już z początkiem grudnia ruszył z pierwszą pomocą dla oblężonego Lwowa.** W dniu wczorajszym święcił ten pułk bardzo uroczyście podwójne święto, swego powstania i niepodległości Ojczyzny w koszarach pułku przy ul. Kleparowskiej. W pięknie udekorowanej sali przyjmował gości komendant pułk. **Pytel** z kap. **Myczkowskim** i **Kotowskim.** Wśród gości zauważyliśmy: wojewodę **Gołuchowskiego** z sekretarzem **Kirchnerem,** komisarza miasta dra **Nadolskiego,** starostę **Eckhardta** z sekr. **Piwockim,** insp. armji gen. **Neugebauera** z kap. **Dywiszkiem,** gen. **Popowicza** z szefem sztabu **Niezabitowskim** i kap. **Majewskim,** pułk. **Baczyńskiego,** dowódcę dywizji pułk. **Czumę** i pułk. **Zulaufa,** maj. **Łabędzkiego,** maj. **Klinka, pułk. Bartla,** wicepr. Izby handl. i przem. **Höflingera,** delegację oficerów rezerwy p. 26 w osobach por. **Drzymuchowskiego** i **Weingartena** i w. i. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór podoficerów „Beati mortui" pod batutą **dra Ptaszka.** Podniosłe kazanie wygłosił ks. mjr. **Bombas.** Z kolei nastąpiło

odsłonięcie pomnika poległych,

który przedstawia postać żołnierza naturalnej wielkości w pełnym rynsztunku. Po odsłonięciu przemówił do żołnierzy zgromadzonych na dziedzińcu w gorących słowach pułk. **Pytel,** poczem muzyka wojskowa odegrała **„Rotę"** Konopnickiej.

Następnie wszyscy przeszli do wnętrza koszar, gdzie nastąpiło **odsłonięcie tablicy ze spisem poległych.** Przemówił kap. **Myczkowski,** poczem chór odśpiewał kantatę.

Po tych hołdach dla poległych udali się wszyscy na **otwarcie świetlicy podoficerów.** Gości przywitał imieniem podoficerów sierżant sztabowy **Komendera.** Odpowiedział gen. **Neugebauer,** wznosząc okrzyk na cześć 26 pp. Pułk podejmował gości skromnem, żołnierskiem śniadaniem

W szkole kadetów.

Po obchodzie w 26 pp. udali się wszyscy jego uczestnicy do Szkoły kadeckiej na uroczystość odsłonięcia **biustu spiżowego Marsz. Józefa Piłsudskiego,** ufundowanego przez wychowanków szkoły. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. przed ołtarzem urządzonym w westibulu gmachu, którą celebrował ks. kapelan **Pilinak** przy towarzyszeniu kadetów.

W uroczystym akcie obok wyżej wymienionych uczestniczyli: wicepr. Izby przem. dr. **Rucker,** prez. sądu **Czerwiński,** prezes **Hawel,** prezes kolei **Prachtel-Morawiański,** prezes poczty **Moszoro,** prezes Izby skarb. **Polak,** kurator **Pytiakowski,** wicekurator **Sośnicki,** rektor **Pawłowski,** prezes **Hamerski,** konsul czeski **dr. Jirasek,** pułk. **Dobrowolski,** pułk. **Baczyński,** pułk. **Czuma,** pułk. **Zulauf,** starosta grodzki dr. **Reinlender,** mjr. **Łabęcki,** mjr. **Klink** i w. i.

Po skończonem nabożeństwie wszyscy wyszli przed fronton gmachu, przed którym byli ustawieni w szeregach wojskowych wszyscy wychowankowie korpusu kadetów. Przemówił do nich w gorących słowach komendant szkoły pułk. **Widacki,** nawołując do obowiązkowej i gorliwej pracy nad ugruntowaniem podstaw Ojczyzny, poczem nastąpiło odsłonięcie pomnika. Następnie przemówił do kadetów gen. **Neugebauer** oraz wojew. **Gołuchowski.** — Im. wychowanków szkoły przemówił jeden z uczniów najstarszego rocznika szkoły kadeckiej, składając **ślubowanie na wierność sztandarowi Ojczyzny.** Potem odbyła się defilada wszystkich kompanji przed zgromadzoną generalicją i gośćmi.

W Izbie handlowej-i przemysłowej.

Izba handl. i przem. uczciła 10-lecie niepodległości Państwa Polskiego nadzwyczajnem, pełnem zgromadzeniem, które odbyło się wczoraj o g. 12 w południe pod przewodnictwem wiceprez. **Ruckera** i **Höflingera.** Imieniem Izby wygłosił patrjotyczne przemówienie prez. **Rucker** i wzniósł okrzyk na cześć Państwa Polskiego, który to okrzyk wszyscy zebrani z zapałem powtórzyli.

Celem uczczenia 10-lecia niepodległości Rzeczypospolitej Izba uchwali-

FEJLETON „GAZ. POR." z 12. XI. 1928.

FELIKS GWIŻDŻ.

O ŻOŁNIERZU — BŁĘDOWCU.

Nie tak to tu bywało u kumotra Jasienia, hej, nie tak, jak teraz. Jeszcze dwa roki temu, kiedy syn przyszedł z wojny na święta, na krótki urlop, pyszniły się stare izby Jasieniów śmiechem i radością. Zeszła się młódź dorodna, zeszli się i niektórzy starsi gazdowie, i jak zaczęli kolendować małemu, uciechy i figle i wesołości wszelkie stroić i wyprawiać, zdawało się, że o pasterce zabaczą.

Łońskiego roku, pod jesień, syn zginął gdzieś w bojach, wodze przysłali ojcu ino strzeleckie piórko jego orle. Uciechy pognały w świat z obejścia Jasieniowego.

Zgarbił się gazda, przygięła się ku ziemi gaździna, przycupły, zaryły się w rolę zabudowania bogate, skurczyły się izby przestronne.

We wilję nie przyszła już młódź wiejska na kolędy, nie zadudniły już śmiechem ni radością złotawe izby, pachnące lasem i zbożem.

Po opłatku, pełnym łez obiedzie, zaskrzypiały drzwi Jasieniowe parę razy i zeszło się na pogawędkę zaledwie kilku starszych gazdów. Zamieć harcowała po polach, smagany wichrem śnieg walił i bił o ściany, że aż się trzęsły i łkały wraz z tą obłędną kurniawą. Gazdowie posiedli razem na ławie i zakurzyli fajki, jęli radzić, jęli szukać słowa, któreby dziś i Jasienia na ulgę przywiedło. Kumoter Bienias obrócił myśl ku wielkim wojnom minionym i o nich wszczął mowę.

— Jeszcze hań dymi z tych wojowisk ukrutnych.

— Hej, hej, — przyświadczyli insi. — O dymi się, dymi...

— I ono się nie prędko wydymi, tak myślę.

— O, ho nie.

— Nieprędko się wydymi — ciągnął dalej kumoter Bienias. — Mojściewy ozrachunki. Bili się siedem roków, trza będzie teraz rachować teraz siedmdziesiąt siedem. I to ta na nic majątki, nie urody, nie pałace, nie złota — ale ludzie!

— Hej! hej! — rozległy się westchnienia po izbie.

— Ludzie! — powtórzył kumoter Bienias i spojrzał litośnie na kumotra Jasienia.

— Ej, ludzie — westchnął głęboko Jasień. — Ludzie, ludzie, Boże Ty mój... Tego ta już nikt nie ozrachuje, nikt nie spłaci.

— Przecie! — utwierdził Bienias.

W izbie zaległa cisza. Jasieniowa ocierała łzy w kącie, Jasień przygarbił się het i sapał głucho.

— Jak to rachować? — jął znowu Bienias wywodzić. — Jak? Dyć i tam na drugim świecie muszą zachodzić w głowę, co to z tem wszystkiem porobić i jako.

— Prawda, prawda — przychwalali gazdowie.

— Powiadają o błędawym wojaku...

Wszyscy spojrzeli uważnie na Bieniasa.

— Że chodzi, że pono całe regimenty chodzą...

— Cud Pana Boga!

— Cud! — powtórzył kumoter Bienias. — Dyć tu i dziś, o zmroku, przeszedł przez wieś taki jakiś błędawiec, ni człek, ni wojak, ni duch...

Kumoter Jasień podniósł oczy na Bieniasa

— Był u nas — wyszeptał. — Był... Podzielił się opłatkiem, zjadł ta cosi niewiele i poszedł. Wychodzę za nim na obejście, śladu — znaku...

— Tak wej chodzą, tak chodzą po każdej wojnie — kiwał głową Bienias.

Wiatr jęczał i skuczał po obejściu.

— Chodzą — powtórzył jeszcze raz kumoter Bienias. — I nie przestaną, aż go nie wydymi... Powiadają powiadki, a i prawda w tem musi być, że ta najwięcej, jako zwyczajnie, chodzi naszych, chłopskich. Taki to sprosty chłop nie wiela wiedział, co i jak, naco i poco, kazali, bił. I powiadają o jednym wojaku, co nigdzie nie był zapisany, kto on i skąd, a bił się za regimenty we wszystkich bojach i u jednego grodu wielkiego w gradowym ogniu, w fujawicy okrutnej padł podziurawiony i poszarpany przez kule. Juści dostał się na drugi świat. Obszarpany, zbłocony, zmożony docna, myśli se, co tu począć. Strzelał, mordował, bił — o tem rzemiośle do piekła nie pójdziesz. Tak udał się do piekła. Wchodzi w ziem, przebija się przez korzeniska żywizny wszelkiej, przez krainy skarbów, aż dochodzi do parnej, upalnej głębi, do bram piekielnych. Przydźwierny djabeł pyta go, coby tu chciał.

— Melduje się do piekła — powiada on wojak. Mordowałem ludzi na wojnie...

Przydźwierny machnął ręką, jakby tu o nic nie szło i posłał go do kancelarji. Tam się wojak znowu melduje.

— Skądżeś? — pyta go jakiś starszy.

— Z Polski.

— Zawojowaliście ta choć z pół świata! — dworuje se ten starszy, a insze djabły w śmiech.

Wreszcie zaczęli szukać w papierach. Szukają, szukają — nie naleźli.

— Niema tu takiego — powiada starszy. — Polskie papiery i sto roków nie będą w porządku. Idź do czyśćca, tam pewnie zbierają takich dziadów, jak ty.

Poszedł wojak do czyśćca. Ale w czyśćcu nie był zapisany.

— Idź do nieba! — powiedziały mu czyśćcowe duszyczki i pokłoniły mu się, jak świętemu.

Wojak nie wierzył. Jakże tu sprostemu chłopu iść z wojny do takich jasności? Jak się tam zameldować u świętych? medytował. Ale poszedł. Szedł polami — równinami — górami dolinami — halami — uboczami, miesiączkiem i gwiazdami, aż doszedł.

Przydźwierny wpuścił go do bram niebieskich.

— Coś ty za jeden? — pytają święci pisarze.

— Taki a taki, z regimentu strzelców, u grodu wielkiego, w gradowym ogniu, w fujawicy okrutnej zabity.

ła utworzyć **dwa stypendja po 2 tys. zł.** dla ukończonych słuchaczów Akademji eksportowej. Na tem uroczyste posiedzenie Izby zamknięto.

Zebrania żołnierskie.

Wojsko, powołane w pierwszej linji do utrzymania i ugruntowania podstaw naszego młodego państwa, które dziś patrzy na pierwszy etap swego niepodległego bytu, święciło w dniu wczorajszym tę radosną rocznicę obchodami, które odbyły się we wszystkich oddziałach. Na program obchodów złożyły się pogadanki okolicznościowe, oraz śpiew chóralny pieśni narodowych i żołnierskich.

Poranek w Szkole Ekonomiczno-handlowej.

Sale wykładowe **Państwowej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej** przy ul. Skarbkowskiej przybrały na dzień rocznicy niepodległości Państwa uroczyste szaty. Przepięknie udekorowane sale zebrały całe grono nauczycielskie zakładu, a więc **dyr. dr. Saneckiego z żoną, prof. dr. Christofa, dr. Dudzińskiego, dr. Górniaka, ks. Góreckiego, dr. Pliszewskiego, Karpińskiego, Homika, Aleksandrowicza, Biedrzyckiego i Leduchowską,** oraz całą młodzież zakładu na uroczysty poranek ku uczczeniu dziesięciolecia.

Bogaty program poranku.

Przepiękny program poranku rozpoczęło **koło mandolinistów, które pod kierownictwem p. Rosenblita** odegrało **„Wieniec Pieśni Polskich"**, poczem **prof. Aleksandrowicz w specjalnie dostosowanem do młodzieży przemówieniu** zobrazował dzieje walk o niepodległość w ostatnich stu latach, wskazując równocześnie na rolę, jaką dzisiejsza młodzież ma jeszcze odegrać.

Orkiestra symfoniczna pod kierownictwem p. Berga odegrała „Wiązankę pieśni polskich" i wyjątek z opery „Prorok", nagrodzone licznemi i długotrwałemi oklaskami. **Chór pod p. Serafinowiczem i deklamacja p. Chałupczaka** uzupełniła program.

Apel do młodzieży.

Dyr. dr. Sanecki apelem do młodzieży, by wypełnianiem nałożonym na nią obowiązków przyczyniała się do utrwalenia niepodległości, zakończył poranek, który na wszystkich obecnych pozostawił bardzo podniosłe wrażenie. **Poranek ten zaszczycił swą obecnością kurator prof. dr. Zagajewski.** **Rz.**

Jak kolejarze lwowscy uczcili 10-lecie odzyskania Niepodległej Ojczyzny.

BUDOWA BURSY DLA DZIECI KOLEJARZY. — AKADEMJA W SALI MAŁEGO TEATRU.

Lwów, 11. listopada.

(St.) Kolejowa uroczystość obchodu 10-lecia niepodległości Państwa i zarazem powstania **kolejnictwa polskiego** zaczęła się w piątek o 6 wiecz. capstrzykiem muzyki kolejowej, która odegrała szereg utworów przed Ratuszem, Województwem i Dyrekcją kolei.

W sobotę 10 bm. o godz. 10 przed południem odbyło się **poświęcenie placu pod budowę bursy dla dzieci kolejarzy** przy ul. Szymonowicza przy uczestnictwie władz cywilnych i wojskowych, reprezentacji stowarzyszeń i licznych rzesz kolejarzy. Po dokonaniu poświęcenia przez ks. Kłosa, odśpiewał chór kolej. Hymn narodowy. Następnie p. Prez. **Prachtel-Morawiański,** jako przedstawiciel dyrekcji i przewodniczący komitetu humanitarnego powitał obecnych. W pięknych słowach określił p. Prezes cel i działalność komitetu humanitarnego kolejowców od chwili założenia, tj. roku 1919. Celem komitetu jest w pierwszym rzędzie doraźne wspieranie najbardziej potrzebujących **kolejarzy, wdów i sierót, fundowanie i utworzenie sanatorjów, szkół i ochronek kolejowych.**

Na fundusz składają się w pierwszym rzędzie dobrowolne datki pracowników kolejowych, a to obecnie **2 pro mille.** Komitet wypłacił dotąd **163.000 zł.** na zapomogi, zaś na odbudowę kolonji w Tuchli 106.592 zł. Obecnie przeznaczył na cele budowy bursy **120.000 zł.** Plac pod budowę obejmuje przeszło 3000 sążki kwadr. Bursa będzie służyła dla dzieci kolejarzy **wszelkich kategorji szkół** (a więc i wyższych). Dzięki gronu ludzi dobrej woli wzniesiona wkrótce zostanie tak pożyteczna i humanitarna placówka. — Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej zakończył p. Prezes swą mowę, poczem zebrani odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

O godz. 2.30 w sali Teatru Małego od była się **Akademja,** a wieczorem zabawy z tańcami.

Wśród wielu pięknie oświetlonych i udekorowanych gmachów w mieście, uderzała i **powszechny podziw budziła przepiękna dekoracja wielkiego budynku Dyrekcji kolei** przy ul. Zygmuntowskiej, za której pomysł i plan należy się pełne uznanie p. radcy **Kasynie** z wydziału mechanicznego.

Wogóle całokształt uroczystości kolejowych wypadł imponująco, na co złożył się znany zmysł organizacyjny kolejarzy, oraz ich wypróbowany gorący patrjotyzm

Szukają po papierach raz, szukają drugi i trzeci raz...

— Niema. Nie zapisany.

Zapłakał wojak nad swą dolą-niedolą, obrócił się ku drzwiom, by iść, gdzie oczy będą chciały, gdzie nogi go poniosą... I kiedy wyszedł już przed bramy niebieskie, dostrzegł szałas ubogi na białej bieli. I tam się pokierował.

W szałasie na sianie Dzieciątko Małe uśmiechało się, kosiało rączkami i wyciągało je do wojska.

— On was wszystkich odnajdzie i przytuli je ku sobie — odezwała się do żołnierza Matka, nad Małem pochylona.

I pokłonił się wojak onej Matce Dobrotliwej, pokłonił się Dzieciątku i poszedł dalej wędrować, aż zawędrował na polską ziemię.

Po drodze — w mgławych światach — widział całe regimenty takich, jak on. Chciał im obwieścić dobrą nowinę, wołał ich, znaki podawał, lecz słowa nie umiały jej objąć, nie umiały wyrazić...

Wmieszał się tedy w one regimenty i z niemi waruje po szerokich granicach, pokiel się ta nie wydymie ostatnie główmie zawiści.

Kumoter Bienias odchrząknął, a potem dodał:

— On ta i ten, co dziś był u kumotra Jasienia, on pewnie będzie z tych...

— Może i to być — przytwierdzili insi gazdowie.

— Może to był i syn...

— Może i syn — wypłakał ojciec.

Pamięci poległych w obronie ładu

i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZE 37 FUNKCJONARJUSZY P. P. WOJEW. LWOWSKIEGO.

Lwów, 11. listopada.

(jp) W wigilję rocznicy dziesięciolecia niepodległości Państwa odbyło się staraniem Wojew. P. P. w kościele archikatedralnym **nabożeństwo żałobne za tych obrońców ładu i porządku w nowopowstałem państwie,** którzy padli na posterunku swej zaszczytnej i ofiarnej służby, tz. na tej ziemi kresowej w granicach Województwa lwowskiego.

Nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. biskup **Lisowski** w otoczeniu kleru kapituły, miało nader uroczysty charakter. Przed katedrą ustawiły się szeregi P. P. ze sztandarem, w nawie przed głównym ołtarzem, przy katafalku tonącym od powodzi świateł, stanęła **straż honorowa** z dobytemi szablami na znak hołdu dla poległych w służbie kolegów. W stallach i przed ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz: im. Wojew. r. **Leurman,** starszyzna PP. z komdt. **Grabowskim,** referend. bezp. **Rogowskim,** oraz insp. **Nowodworskim** na czele, im. wojskowości pułk. **Czarniewski,** oraz liczni reprezentanci korpusu oficerskiego, starosta **Eckhardt,** im. Izby skarb. wicepr. **dr. Wacl,** prez. poczty **Moszoro,** im. Dyr. kolei nacz. Wydz. **dr. Kłodnicki,** im. Star. grodzki r. **Kuczewski,** reprezentanci MSO., Zw. Obrońców Lwowa, delegacja Polsk. Zw. koj. ze sztandarem, oraz wielu innych reprezentantów władz, stowarzyszeń i organizacyj. Kościół zapełniły rzesze wiernych.

Po Mszy św. ks. biskup **Lisowski** odprawił przed katafalkiem uroczyste egzekwie, a wierni odmówili modlitwy za spokój dusz tych, którzy zaszczytnie padli wśród zawodu.

NADESŁANE.

Dom pracy dla inwalidów w Ostrołęce.

Lwów, 11. listopada.

Dla uczczenia 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego Komitet miejscowy postanowił wznieść **w Ostrołęce pomnik w postaci „Domu Pracy Inwalidów im. Generała Józefa Bema.** Czem jest Ostrołęka w dziejach Polski, i kim był generał Bem, nie potrzebujemy pisać.

W akcji budowy tego pomnika „Domu Pracy Inwalidów" bierze czynny udział **samorząd miejscowy,** wszystkie organizacje społeczne i gospodarcze, oraz całe społeczeństwo miejscowe. — Ostrołęka nie czyni tego wyłącznie dla siebie! **Ostrołęka drogą jest każdemu Polakowi;** liczymy więc, że społeczeństwo polskie ułatwi dokonanie tego dzieła. Dom Pracy Inwalidów w Ostrołęce nie jest tylko sprawą Ostrołęcką, **ale ogólnie polską.** Protektorat nad budową tego Domu objął **Minister Spraw Wewnętrznych p. Generał Sławoj Składkowski,** jako honorowy obywatel m. Ostrołęki.

Odczyty Zw. pracy obywatelskiej kob.et.

Lwów 11. listopada.

Ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości Polski urządza Zw. pracy obyw. kobiet w dniu dzisiejszym, tj. w niedzielę 11. bm. o godz. 17 (5 popoł.) następujące wykłady:

Odczyt w szkole Sobieskiego męskiej, ul. Zamarstynowska: „Udział kobiet w walkach o niepodległość".

Odczyt ul. Gródecka 69. Związek Strzelecki: „Jak uzyskaliśmy niepodległość".

Odczyt ul. Długosza 20. Związek Oficerów Rezerwy: „Jak uzyskaliśmy niepodległość".

Odczyt ul. Zielona 7. Związek Strzelecki: „Udział kobiet w walkach o niepodległość".

—o—

Gratulacje m. Lwowa

Lwów, 11. listopada.

(.) Zarząd miasta Lwowa przesłał na ręce Prezydenta Hoovera następującą depeszę gratulacyjną: „Prezydent Herbert Hoover, Ameryka, Biały Dom, Waszyngton. Imieniem Zarządu miasta Lwowa mam zaszczyt przesłać Panu Prezydentowi z okazji zaszczytnego wyboru wyrazy głębokiej czci i hołdu z życzeniami najlepszych wyników pracy dla dobra wielkiego Narodu Amerykańskiego. Pewnym bądź, że w sercach dzieci polskich, którym w chwilach klęski niosłeś żywność i odzież zbudowałeś sobie trwały pomnik wdzięczności i miłości. Komisarz Rządu miasta Lwowa **Dr. Otto Nadolski.**"

Błp.

Salomon Kimerman

lekarz

zmarł dnia 9. XI. br. w 79 r. życia po krótkich a ciężkich cierpieniach.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 11. XI. o godzinie 1-szej z hali ceremonialnej cmentarza żyd. zapraszają wszystkich krewnych i znajomych w smutku pogrążeni

Synowie z rodziną.

Mimochodem.

NIC NIE IDZIE NA MARNE.

Lwów 11. listopada.

Są ludzie, którym przyjemność sprawia wyszukiwanie we wszystkiem dysonansów; taką mają naturę. A już wpadają w prawdziwy szał podniecenia w chwilach, w których o kilka tonów podnosi się ogólny akord życia. Nienawidzą uroczystości.

Naco to wszystko? Co komu przyjdzie z owych okolicznościowych popisów retorycznych, muzyk, iluminacyj, festonów, pochodów, defilad? Nie szkoda pieniędzy? Nie lepiej kupić chleba?

Dzisiaj ci ludzie przeważnie siedzą w domu i martwią się życiem kipiącem za oknami. Jeżeli znajdą jakąś ofiarę, będą ją godzinami zamęczać swym fatalnym humorem. A jeśli nawet wyjdą na chwilę z domu, to cały ich wysiłek ześrodkowuje się w tem, by „nie ulec nastrojowi". Bronić się będą przed tym potężnym prądem, który niekiedy wstrząsa nerwami człowieka. Zamykać uszy przed dźwiękami hymnu państwowego, lub raźnego marsza.

Są tacy ludzie i dla nich rzecz prosta nie urządza się publicznych obchodów. Pozatem jednak są one konieczne. Są najżywszą, najbardziej bezpośrednią propagandą idei narodowej i państwowej.

Potrzebne są owe muzyki i chorągwie i „uroczyste obchody" po miastach i wsiach deskami zabitych od świata. Potrzebne jest wszystko to, co barwą, dźwiękiem i lotnem słowem trafia wprost do serca, odrywa społeczeństwo od osobistych kłopotów i każe mu czuć jedność swą, wielkość, siłę.

Na ten cel wydane pieniądze i włożone trudy nie idą na marne. Oprocentowują się. A zyskiem jest uspołecznienie człowieka.

—o—



FEJLETON „GAZ. POR." z 12. XI. 1928.

Flirt z rzeczywistością.

DZIESIĘĆ LAT POEZJI POLSKIEJ.

Za lekkomyślność możnaby poczytać próbę zgęszczenia dziesięciolecia poezji w ujęciu krótkiem. Ale właśnie taka zwięzłość pozwoli na spojrzenie śmiałe, nieskrępowane szczegółami, syntetyczne.

Dlaczego dziesięć lat poezji polskiej, a nie wogóle literatury polskiej? Chodziło nietylko o zacieśnienie zagadnienia, ale o wybranie tej dziedziny twórczości literackiej, która w owych latach dziesięciu mnożyła się i krzewiła najobficiej i najbogaciej.

Poezja osiągnęła niewątpliwie w tym czasie wspaniały rozrost środków poetyckich, zagarnęła nowe dziedziny odczuwania i widzenia, nie zdołała jednak zdobyć sobie swoistej fizjognomji ideowej. Niema bo nowej sztuki bez koncepcji nowej sztuki. A współczesna poezja polska tej koncepcji właśnie sobie nie stworzyła, nie odpowiedziała obecnej rzeczywistości polskiej. Tu i ówdzie zalążki, zawiązki ideowe i światopoglądowe, ale nic pozatem — kropka.

Rozmaite grupy poetyckie rozmaite zajmowały stanowisko wobec rzeczywistości dnia dzisiejszego.

Ucieczką od rzeczywistości była działalność ekspresjonistów, zabłąkanych w mętnej mgle mistycyzmu, kokietujących z pierwotnym romantyzmem i neoromantyzmem Młodej Polski, łudzących się, iż wystarczy spacerować na szczudłach „Ducha", aby wyolbrzymieć, skapłanić się, a właściwie — skapłonić. Jeden Stur, niesłusznie zapomniany, rozumiał wartość rzeczywistości, łamał się jednak ze słowem i nie mógł go zwyciężyć.

Osobne miejsce zajmuje Wittlin, przejęty jeszcze barbarzyństwem wojny światowej, zdobywający się na potężne i przekonywujące, ale negatywne tony organowe żalu i protestu.

Na fatalnem nieporozumieniu budowali koncepcję sztuki formiści. Dematerjalizowali rzeczywistość w sposób absurdalny, dochodzili do jakiejś zwyrodniałej metafizyki. Chcąc wtargnąć do sedna, do najtajniejszego i najskrytszego jądra rzeczy — trafiali w próżnię, pozbawioną tlenu, niedostępną dla płuc człowieka. Osiągnęli atoli niezwykłe rezultaty formalne (Leon Chwistek, Tytus Czyżewski i Stanisław Ignacy Witkiewicz).

Najjaśniej chwycili koncepcję nowej sztuki futuryści, zgrupowani zwłaszcza w „Zwrotnicy". Tadeusz Peiper, tęga inteligencja, a mały talent, tak pisał: „Zwrotnica pragnie wszyć w nowego człowieka nerw teraźniejszości, pragnie rozognić w nim miłość do nowości, którą sam stworzył, a w stosunku do której nie umiał nie być o kilka wieków starszym, pragnie obudzić w nim wiarę w cudotwórczą epokę, w której żyje i niechęć do martwych [...] które żyją w nim. Z nowej duszy pragnie wyprowadzić nową sztukę..." Pięknie. Oto właśnie chodzi — o nowy styl epoki. Futuryści zdawali sobie z tego sprawę doskonale. A w rezultacie poza literackiemi umizgami do radykalizmu społecznego, poza bladym humanitaryzmem, poza polowaniem na nowe tematy (urbanizm) — nowego stylu nowej epoki nie dali. Najwięcej możliwości posiadał żywiołowy Jasieński, ale i on utonął w literaturze.

Zanim przejdę do najbardziej wpływowej, niemal oficjalnie reprezentującej poezję dzisiejszą grupy Skamandrytów zajmę się jeszcze Czartakiem. Posiada oblicze duchowe niewątpliwie wyraźne „wywodzimy się z ziemi". Ze związku z ziemią kształtują się tutaj zagadnienia artystyczne, religijne i społeczne. Artystyczne: kult przyrody (zwłaszcza beskidzkiej), antyurbanizm, szczerość, prostota, bezpośredniość. Religijne: oparcie się o ewangelję, o miłość. Społeczne: pokochanie zwyżeń i upadków i każdej biedy ludzkiej i nędzy, dojrzenia poza jakąkolwiek maską, czy zdaniem, pozą czy histrjoństwem: człowieka. Kantyczkowa pokora. Apoteoza powsinóg, biedaczków i cherlaczków. A w gruncie rzeczy — oportunizm, chowanie ślimaczych rogów przed szorstkiem dotknięciem życia — musselowskie: mon verre est petit, mais je bois dons mon verre".

Największy zasięg znaczenia zagarnęła grupa poetów warszawskich. Początek wzięła z artystycznego kabaretu „Picador", skąd też pochodzi pierwsze jej zbiorowe imię: „Pikadorczycy". Pikadorczycy, rekrutujący się przeważnie z grona młodzieży akademickiej, zakładają w marcu 1916 r. czasopismo literackie pod nazwą: „Pro arte et studio". Czasopismo istnieje pod tą nazwą do listopada 1918 r., wydało przez ten czas piętnaście zeszytów, poczem przejęło nazwę skróconą „Pro arte", ogłaszając pod tym zmienionym tytułem sześć dalszych zeszytów, które wyszły w czasie od stycznia do września 1919 r. „Pro arte" przemienia się z początkiem następnego roku w „Skamandra", który zaczyna wychodzić w styczniu 1920 r. Słowo wstępne, zawarte w numerze pierwszym, wypadło słabo i niewyraźnie. Skamandryci nie chcieli przedstawić społeczeństwu określonego programu, motywując to w następujący sposób: „Nie występujemy z programem, gdyż programy są zawsze spojrzeniem wstecz, są dzieleniem nieobliczalnego życia przez znane". Fizjognomję ideową nowego miesięcznika i poetów, zgrupowanych około niego miała stanowić najogólniejsza wytyczna ogólnikowa, ujęta słowem „życie" i zaznaczeniem silnego związku z „dniem dzisiejszym". Przeostrożność Skamandrytów odczuł trafnie Irzykowski w artykule: „Programofobja", zamieszczonym w drugim zeszycie „Skamandra". Wówczas credo Skamandrytów ograniczyło się do ponownego stwierdzenia: „Chcemy być poetami nowej treści. To powinno wystarczyć nawet najbardziej surowemu analitykowi i opozycjoniście. Formuła jest

Czy istnieje szczęście w grze?

Lwów, 11. listopada.

Na powyższe pytanie należy wręcz twierdząco odpowiedzieć. Podobnie możnaby się zapytać, czy chory może wyzdrowieć; owszem, lecz tylko wtedy, gdy podda się należytej kuracji i to u odpowiedniego lekarza. Wygrać zaś może tylko ten, kto gra i to w odpowiedni sposób.

Dziś znane jest tak zwane „prawo serji“, które postanawia, że zdarzenie, czy wypadek ma stale skłonność do powtarzania się w określonych warunkach.

Jest rzeczą stwierdzoną, że im wyższa kultura danego narodu, tembardziej rozwinięta jest u niego chęć gry i zakładu. Nigdzie więcej nie grają, jak w Anglji. Dziwnem może się to wydać pozornie, ale przy bliższem rozpatrzeniu można znaleźć głębsze tego powody. Społeczeństwo bowiem oświecone potrafi zdobyć sobie jasny sąd o każdej sprawie i rozróżnić między jednym a drugim rodzajem gry.

Gra, o której mówić chcemy, ma tylko nazwę wspólną grom hazardowym, demoralizującym ludzi i niszczącym im nerwy. Przy tych grach można wiele stracić, podczas gdy szanse wygranej są małe i zawsze zupełnie przypadkowe. Natomiast przy zakładach, a w znacznej mierze i przy loterji klasowej jest pewna część szans wygranych w pewnych granicach, określona i niezmienna.

W ten sam sposób można obliczyć szanse większych i głównych wygranych. — W Państwowej Loterji Klasowej jest stosunek wkładki, względnie małej do wielu szans wygranych bardzo pomyślnie ułożony.

W tej Loterji lwia część wkładek jest dla gracza zabezpieczona, a tylko drobną ich część ryzykuje się na wielkie i główne wygrane. Człowiek uświadomiony łatwo to sobie wyliczy i zechce przeznaczeniu tą nieznaczną ceną dopomóc. Przeznaczeniu bowiem trzeba niekiedy dopomóc, tembardziej, że pomoc ta ogranicza się tylko do nieznacznego nakładu kosztów. Wiele osób co roku wygrywa przy każdej loterji pewną stałą i ściśle określoną liczbę głównych wygranych, dochodząc w ten sposób do pewnego stanu zamożności, inni z nich znowu dzięki temu przypadkowi potrafią wyratować się z nędzy, zawdzięczając temu urządzeniu może przez całe życie swój byt materjalny.

Wybrać należy kantor, mający ogólnie największą sumę wygranych. Kantorem takim, który jest największą i najszczęśliwszą kolekturą w kraju jest „Nadzieja“ we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 6, zwłaszcza, że w ostatnich loterjach sprzyja jej niebywałe szczęście, wynikające z wymienionego powyżej „prawa serji“.

Nie od rzeczy będzie na tem miejscu wspomnieć, że w tabelkach zamieszczanych przez „Il. Kurjer Codzienny“ roiło się wprost od podawania przy większych wygranych nazwy F-y „Nadzieja“, na dowód, że los ten został tamże zakupiony.

Możliwość wygrania zaś tam będzie oczywiście największa, gdzie najwięcej losów się znajduje. Główna wygrana nie idzie wprawdzie za danem miejscem, jednakowoż z czasem to miejsce będzie miało najwięcej szczęścia, które najwięcej losów posiada. To jest fakt: im więcej losów, tem więcej szans wygranych. Jest to statystyczny pewnik, każdemu doświadczonemu graczowi dostatecznie znany.

Polska Loterja Klasowa jest instytucją państwową i to jest rękojmią, że wyzyskiwanie publiczności jest tutaj wykluczone. Po omówieniu tych wszystkich spraw, możemy ze spokojnem sumieniem na tytułowe pytanie odpowiedzieć, że szczęście istnieje, a napewno wygra ten, kto stosuje się do powyżej wyłuszczonych wskazówek.

Uroczyste posiedzenie Sejmu i Senatu

ku uczczeniu 10-lecia odzyskania Niepodległości.

MARSZ. DASZYŃSKI W PIĘKNEM PRZEMÓWIENIU ZŁOŻYŁ HOŁD BUDOWNICZEMU PAŃSTWA POLSKIEGO, MARSZ. JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 listopada. (ab) Dzisiaj zebrał się Sejm dla uczczenia 10-lecia niepodległości polskiej. Posłowie jawili się odświętnie ubrani i to bardzo licznie. **Posłowie niemieccy, ukraińscy i białoruscy zgodnie z zapowiedzią byli nieobecni.** Z mniejszości narodowych zjawili się jedynie posłowie żydowscy oraz dwaj posłowie niemieccy socjaliści, nie należący do klubu niemieckiego.

Rząd zjawił się w komplecie, brakło tylko Marsz. Piłsudskiego. Prezydent Rzplitej w uroczystościach tych udziału nie brał. Natomiast bardzo licznie reprezentowany był świat dyplomatyczny, przedstawiciele władz, Marsz. Senatu Szymański z senatorami. **Komuniści wogóle nie jawili się, tak, że nic nie zakłóciło podniosłego i poważnego nastroju uroczystej chwili.** Piękne i podniosłe przemówienie wygłosił Marsz. Sejmu Daszyński.

Podajemy je w skróceniu:

Przemówienie Marsz. Daszyńskiego.

Wysoka Izbo! Niechaj pierwsze słowa moje będą słowami czci dla tych Polaków i Polek, którzy w ciągu wieku całego porywali się do walki z zaborcami i najeźdźcami Ojczyzny i w walkach tych **śmierć ponieśli,** czy to na polu żołnierskiej chwały, czy ginąc na szubienicach, konając w więzieniach, często bez żadnej pociechy, jak tylko szepcząc przed skonem imię Polski. **Cześć Ich pamięci!** (Głosy na sali: Cześć!).

Polska niepodległa powstaje z szarych oparów wojny światowej, o którą kiedyś w niewoli modlił się nasz największy poeta.

W trzecim roku wojny koalicja postawiła sprawę polską jako jeden z celów wojny. Czasu końca wojny światowej wyłoniła się **olbrzymia, przepiękna postać prezydenta Wilsona.** Postawił on sprawę Polski jako państwa niepodległego z dostępem do morza. **Za jego stanowisko w sprawie polskiej wdzięczność Polaków otaczać będzie imię Wilsona przez wieki.**

Nie ulegajmy jednak zaślepieniu jakobyśmy **dostali Polskę darmo.** Nie zamykajmy oczu na **własny ruch odrodzeńczy.** Obce armje nie mogłyby wyzwolić narodu trupa, narodu, któryby sam nie miał w sobie woli do życia, woli do wolności i niepodległości.

Polska rodziła się w boju o każdą piędź ziemi. Oręż polski nie spoczywał przez lat sześć, a wodzem naczelnym polskich hufców orężnych, wcieleniem woli narodu do wolności, wodzem ruchu niepodległościowego był wygnaniec na Sybir, więzień Cytadeli warszawskiej, a wreszcie więzień Magdeburga Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski (Okrzyki na ławach poselskich: Niech żyje Józef [illegible])

Dzień dzisiejszy, rocznica powrotu Piłsudskiego z niemieckiej niewoli, to dzień objęcia przez niego władzy, to początek Rzeczypospolitej, obejmującej teraz już wszystkie ziemie polskie. Naczelnik państwa i jego pierwszy rząd **nadał Polsce ustrój demokratyczny, idąc za najgłębszą racją stanu Polski, paraliżującą wszelkie wpływy obce, które gotowe były wówczas traktować Polskę jako pewien rodzaj terenu mandatowego.** Demokracja jako ustrój młodego, zmartwychwstałego państwa wprowadziła na pole życia państwowego dwie potężne warstwy: chłopa i robotnika.

Odrodzone państwo nasze wyszło z 6-cio letniej wojny **niesłychanie zubożałe. Szalone trudności przyszło pokonać w ubiegłem 10-leciu. Trudności te naród polski w znacznej mierze już pokonał.** Pokonując je nauczyliśmy się wiele, przedewszystkiem, że **kto chce rządzić państwem musi mieć silną ideę, brać odpowiedzialność za losy państwa i mnożyć siły tego państwa, bo inaczej społeczeństwo od rządu musi go usunąć.**

Tę naukę dziejów polskich **pokolenie żyjące w niewoli wreszcie posiadło.** Nie pesymizm, nie zwątpienie ogarnia też szerokie masy narodu w 10-tą rocznicę, lecz **radość i nadzieja świetlanej przyszłości we własnem państwie.**

I jeszcze jedna uwaga, dość smutna. Pokolenie współczesne wyszło z **domu niewoli.** Dziejowy ten fakt odbił się na jednych **niewolniczem posłuszeństwem wobec**

wprawdzie ogólna, ale nie traci na swej przejrzystości. Wynikają z niej dwie prawdy: że zrywamy przedewszystkiem z egotyzmem cieplarnianych przeżyć duchowych, że nie mamy nic wspólnego z wieżami z kości słoniowej, ani z wymuskanem ględzeniem nawet najbardziej przerafinowanych konesrów poetyki; że idziemy w życie nietylko na podbój jego formy, ale przedewszystkiem na stworzenie wyrazu dla jego treści“.

Takie były teoretyczne założenia nowej grupy poetyckiej „Skamandra“. A w praktyce? Mimo szeregu wybitnych indywidualności, skupionych około tego miesięcznika, a później także „Wiadomości Literackich“, cechuje je wszystkie eklektycyzm, lawirowanie wśród najrozmaitszych „izmów“, ostrożna, nadmiernie ostrożna kompromisowość. Dotyczy to zwłaszcza strony ideowej. Kokietowanie z socjalizmem, czy nawet czemś jeszcze skrajniejszem, okazało się frazesem i motywem literackim. Toteż nie można traktować serjo takiego wyznania Skamandrytów: „...Wiedząc już teraz, czem to w Polsce pachnie brak takiej drobnostki, jak „izm“, — pomnisz, czytelniku, cień Schlemihla! — postanowiliśmy uspokoić rozgorączkowany tłum krytyków. Od dziś nazywamy się populistami (od „populus“ — lud), a kierunek, który reprezentujemy, chrzcimy mianem populizmu“.

Mimo łudzenia się Skamandrytów, jakoby ich twórczość przeznaczona była dla szerokich warstw ludu, jakoby ich sztuka ochotnie schodziła na ulicę i z lubością dotykała stopami wielkomiejskiego bruku — grupa tych poetów nawiązuje niezmiernie silne do arystokratycznych tradycyj parnasizmu. Najdobitniej występuje ten estetyzm, zakochany w słowie artystycznem, u Juljana Tuwima — najsłabiej u Jana Lechonia, który bardzo często nie poświęca treści dla formy.

Skamandryci zadowalają się naogół migotliwą powierzchnią życia. Ślizgają się po wierzchu jego istoty, nie tykają jego istotnych zagadnień. Wierzyński jest genjalnie, młodzieńczo rozbrykany, Tuwim zachwyca się grą plastyczną obcego dlań faktu, Słonimski niczego nie traktuje serjo, nawet siebie samego, Iwaszkiewicz zgubił się w sofisterji stylistycznej, jeden Lechoń mógł sięgnąć do trzewi życia, ale wolał łatwy spoczynek na zdobytych laurach.

A więc, gdziekolwiek spojrzymy — niemal wszyscy: ekspresjoniści, formiści, futuryści, czartakowcy i skamandryci **nie miłują rzeczywistości, wolą z nią bezpłodnie flirtować.** A może za krótki dystans. Może dziesięć lat niepodległości to za mało, aby w nowej rzeczywistości polskiej się zorjentować, aby ją — ujrzeć i później — kształtować. Może.

W każdym razie — niema dzisiaj — wyznajmy to otwarcie i uczciwie — ani jednego poety, któryby kierował duszami ludzkiemi, jak romantycy, jak niektórzy przedstawiciele Młodej Polski.

Nowa, wspaniała, bujna, potężna rzeczywistość polska oczekuje dopiero — POETY.

Henryk Balk.

obcych, uwielbianiem wszystkiego co obce, niewiarą we własne siły i pogardą swego obyczaju, z drugich uczynił często wrogów wszelkiej państwowości. Jak te sprzeczności pogodzić?

Oto zadanie leżące przed nami. Rozwiążemy je, trzymając się zasad demokratycznych, utrwaliwszy harmonję między władzą ustawodawczą i wykonawczą.

Lecz jedno nieśmie dziś ulegać wątpliwości. Trzeba w Polsce czynić tak i dla Polski pracować tak, ażeby już nigdy przenigdy w niewolę nie popadła. W 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości ślub ten uczynimy. Raczej śmierć, niż utrata niepodległości!

Przemówienie swoje zakończył p. Marszałek **okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej i na cześć Rzeczypospolitej. Posłowie okrzyki te powtórzyli.**

Po fotografji posiedzenie zostało zamknięte. W godzinach popołudniowych w przebudowanej sali sejmowej odbyło się uroczyste

posiedzenie Senatu.

Nowa sala Senatu znacznie zmniejszona przedstawia się bardzo dodatnio. Miejsce nieestetycznych żelaznych słupów, zajęły **marmurowe kolumny**, co nadaje nowej sali senackiej zgoła inny wygląd. I tutaj również zjawili się liczni senatorowie ze stronnictw polskich oraz senatorowie żydowscy, senatorowie należący do innych klubów mniejszościowych udziału w uroczystości **nie wzięli. Członkowie rządu z Premjerem Bartlem** zajęli miejsca na ławkach ministerjalnych, w loży zaś t. zw. sejmowej zjawił się **Marsz. Sejmu Daszyński.** Pozatem zwróciła uwagę **obecność najstarszego senatora Bolesława Limanowskiego.** Przemówił z okazji 10-lecia Marsz. Senatu **Szymański**, poczem posiedzenie zamknięto.

PRZYJĘCIE U MARSZ. SZYMAŃSKIEGO.

Warszawa, 10 listopada. (ab) Marszałek Senatu urządził dziś po uroczystem posiedzeniu Senatu dla uczczenia 10-lecia niepodległości w swoich reprezentacyjnych apartamentach **czarną kawę.** W zebraniu tem uczestniczyli członkowie Senatu, Prezydjum Sejmu oraz wyżsi urzędnicy Sejmu i Senatu.

Marszałek Szymański z okazji tej złożył kwotę 500 zł. na sanatorjum i osiedla dla bezdomnych im. p. Marsz. Piłsudskiej, jako ekwiwalent sumy zaoszczędzonej — w myśl hasła samowystarczalności — **na zakupno szampana.**

ZGON DWU PROFESORÓW UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO.

Kraków, 10 listopada. (Tel. G. P.) Dziś zmarł tu profesor Uniw. dr. filoz. **Jan Łoś.** Ur. w Kielcach 1860 r. W roku 1902 mianowany został profesorem nadzw. filologji słow. W r. 1905 otrzymał katedrę zwyczajną. Godność rektora piastował w latach 1923-24. **Był autorem szeregu cennych prac z zakresu językoznawstwa.**

W tym samym dniu zmarł tu **dr. Adam Łobaczewski**, profesor zwycz. farmakologji. W r. 1922 pracował w Uniw. lwowskim, poczem wrócił do Krakowa. Brał czynny udział w życiu politycznem i ostatnio był wiceprezesem Stronnictwa Narodowego w Krakowie.

—o—

Odznaczeni orderem „Polonia Restituta“

OBFITA LISTA DEKOROWANYCH ZA ZASŁUGI, POŁOŻONE W DZIELE ODRODZENIA POLSKI NIEPODLEGŁEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 listopada. (ab) Lista odznaczonych z okazji rocznicy 10-lecia niepodległości Polski przedstawia się **bardzo bogato:**

Wielką wstęgę orderu „Odrodzenia Polski“ otrzymali: gen. dyw. Edward **Rydz-Śmigły** za wybitne zasługi na polu pracy niepodległościowej.

Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymali m. i. Antoni **Anusz**, b. poseł; dr. Kaz. **Dłuski**, prezes Zw. strzeleckiego; inż. Wł. **Dobrowolski**, podsekretarz stanu w Min. poczt.; artysta-malarz Juljan **Fałat**, dr. Tadeusz **Grodyński**, podsekr. stanu; b. min. pracy inż. Jerzy **Iwanowski**, b. min. robót publ. Andrzej **Kędzior** ze Lwowa, Edward **Lechowicz**, przew. Najw. Komisji dyscyplin.; Ignacy **Matuszewski**, poseł polski w Budapeszcie; dr. Witold **Prądzyński** (Poznań), Konst. **Rozwadowski**, poseł w Sztokholmie; Jan **Szembek**, poseł w Bukareszcie; inż. Alojzy **Świętosławski**, rektor Politechniki warszawskiej; artysta-malarz Leon **Wyczółkowski.**

Krzyż komandorski m. i.: Jerzy **Bawerowski**, ziemianin we Lwowie: dr. Leon **Barański**, dyrektor depart. Min. skarbu; wojewoda Zygmunt **Beczkowicz**, inż. Juljan **Cybulski**, gen. dr. Józef **Daniec**, dr. Aleksander **Doliński**, prof. Uniw. J. K. we Lwowie; wojewoda poznański Piotr **Dunin-Borkowski**; inż. Tad. **Fiedler**, prof. Politechniki lwowsk.; gen. Janusz **Głuchowski**; Piotr **Górecki** (dyrektor PAT-a); inż. Edwin **Hauswald**, prof. Politechniki we Lwowie; wojewoda kielecki **Korczak**, Wacław **Goszko**, dyr. depart. min. skarbu; wojewoda Jan **Kracheiski**; dr. Mikołaj **Krzysztofowicz**, ziemianin w Załuczu; gen. St. **Małachowski**; dr. Emil **Mecnarowski**, prezes Sądu okr. we Lwowie; Stanisław **Obertyński**; Eug. **Piestrzyński**, dyr. depart. służby zdrowia; gen. Olgierd **Pożarski**; gen. Wacław **Przeździecki**; gen. Juljan **Rummel**; prok. w Tarnowie Tadeusz **Poraj-Rożański**; gen. Wacław **Wieczorkiewicz**; gen. Mieczysław **Smorawiński**; gen. Juljan **Stachiewicz**; pułk. **Starkiewicz**, prezes Sądu okręg. w Złoczowie, prof. Uniw. Jag. Leon **Sternbach**; dr. Wiktor **Swoboda**, prokurator przy Sądzie okr. we Lwowie; gen. St. **Taczak**; gen. Stan. **Tesaro**; gen. Michał **Tokarzewski-Karasiewicz**; prof. U. J. K. we Lwowie dr. Kazimierz **Twardowski.**

Krzyż oficerski m. i.: mjr. Felicjan **Ballaban** (naczelnik Wydziału komendy głównej P. P.); Piotr **Bogdanowicz**, naczelnik wydziału w Min. Komunikacji; inż. Józef **Bortnowski**, naczelnik wydz.; Edward **Ciborowski**, naczelnik wydz. w Min. reform rolnych; Włodzimierz **Cieński**, ziemianin w Kopyczyńcach; Wład. **Czapiński**, naczelnik wydziału MSW.; b. wiceprezes Rady szkolnej we Lwowie Ignacy **Dembowski**; pułk. sztabu gen. Bolesław **Wieniawa-Długoszowski**; Al. **Domaszewicz**, prymarjusz szpitala pow. we Lwowie; pułk. sztabu gen. Antoni **Durski-Trzaska**; ppułk. sztabu gen. Wojciech **Fyda**; Juljusz **Gryp** z wydz. komendy głów. P. P.; insp. Czesław **Panli-Grabowski**, komendant wojew. P. P. we Lwowie; St. **Hankowicz**, naczelnik Sądu pow. w Bolechowie; Józ. **Czech-Hoszowski**; dr. Jan **Hupka**, ziemianin w Kolbuszowej; Leon **Kozłowski**, prof. U. J. K. we Lwowie; dr. **Krogulski**, burmistrz Rzeszowa; Walerjan **Krzeczunowicz**, ziemianin we Lwowie; Fr. Wł. **Leurman**, naczelnik wydziału w urzędzie wojew. we Lwowie; Józef **Link**, naczelnik wydz. Izby skarbowej we Lwowie; dr. Leon **Nagler**, ppułk., szef sekretarjatu komendanta głów. P. P.; wojewoda stanisławowski pułk. **Nakoniecznikow-Klukowski**; inż. Józef **Nowicki**, szef reprezentacji koncernu „Premjer“; Józef **Padewski**, przew. wydz. adm. w zakładzie ubez. pracowników umysł. we Lwowie; Czesław **Peche**, z min. przem. i handlu; Michał **Rolle**, za zasługi położone na polu pracy publicystyczno-literackiej; dr. Salomon **Ruff**, lekarz we Lwowie, za zasługi na polu narodowo-społecz.; dr. **Sachanek**, delegat prok. gen. pol. w Katowicach; Adam **Skwarczyński** (kancelarja cyw. Prezydenta Rzpltej); Wł. **Sulimirski**, przem. naftowy we Lwowie; Zygmunt **Swatoń**, wiceprezes PKP we Lwowie; dr. Wawrzyniec **Cyprowski**; Zdzisław **Warchałowski** we Lwowie; Henryk **Weinert**; dr. Leopold **Womela**, naczelnik wydz. w min. przem. i handlu; Stanisław **Zagórski**, ziemianin w Skałacie; Józef **Zgórski**, dyrektor oddziału Banku Polskiego we Lwowie; pułk. Juljusz **Zaluf.**

Krzyż kawalerski otrzymali m. in.: Stanisław **Gruszczyński**, artysta Opery; maj. Andrzej **Chałaciński**; Wład. **Śliwiński**, kierownik kancelarji Prezydjum Rady min.; por. **Zaćwilichowski**, dr. Wilhelm **Hochwelt**, adwokat w Rzeszowie; maj. sztabu gen. Stefan **Majer**; kupiec Roman **Pauly**. Matylda **Polińska-Lewicka**, artystka opery; dr. Jan **Wilusz**, adwokat w Jaśle.

Pozatem w „Monitorze Polskim“ są nazwiska odznaczonych **złotym krzyżem zasługi.** M. in. złotym krzyżem odznaczeni zostali: gen. **Prych**, gen. St. **Sołtohub**, gen. **Kędzierski**, ks. Józef **Niezgoda**, Józef **Burhardt**, pozatem lista osób odznaczonych tymże krzyżem zasługi pułkowników, ppułkowników, majorów, urzędników, oraz lista odznaczonych srebrnym krzyżem zasługi.

—o—

Rząd wnosi ponownie projekty

ustaw podatkowych.

Warszawa, 10 listopada. (Tel. G. P.) Minister skarbu wniósł dziś do laski marszałkowskiej następujące projekty ustaw: 1. Ustawy **o stałym podatku majątkowym.** 2. Ustawy o **upoważnieniu min. do obniżenia podatku przemysłowego** od obrotu. 3. Ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek **podatku gruntowego** oraz o unormowaniu poboru niektórych danin komunalnych. 4. Noweli do ustawy z 2 sierpnia 1926 **o podatku od lokali.**

Rith posłem niemieckim w Warszawie

Berlin, 10. listopada. (Tel. G. P.) **Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher** przybył dziś do Berlina. Następcą zmarłego ambasadora w Moskwie Brockdorff-Rantzaua ma być mianowany ambasador w Turcji Nadolny. Posłowi Rauscherowi miano zaproponować ambasadę w Turcji. Jako przyszłego posła niem. w Warszawie wymieniają radcę ambasady niem. w Paryżu **Ritha.**

Koronacja mikada.

CAŁE TOKIO ROZBRZMIEWAŁO OKRZYKIEM „BANZAJ!“

Tokio, 10. listopada. (Tel. G. P.) **Pięć miljonów wiernych poddanych z całej Japonji wzniosło okrzyk: „Banzaj, Banzaj“**, gdy cesarz wstąpił na tron swych przodków i odczytał edykt, oznajmiający o tem. Całkowity tekst edyktu oraz adres wystosowany do cesarza przez premjera rozesłany został ambasadom, poselstwom i konsulatom zagranicznym.

Lawa prze naprzód!

Catania, 10. listopada. (Tel. G. P.) Strumień lawy posuwa się naprzód z szybkością 4 metrów na minutę. **Lawa przekroczyła most kolejowy pod Mascali, przerywając linię kolejową Catania-Messyna.**

Rzym, 10. listopada. (Tel. G. P.) Strumień lawy wypływający z Etny wydłużył się do 18 km. i płynie **na szerokości 2 kilometrowej**, rozszerzając się z każdą godziną. Główny strumień dotarł już w odległości 250 m. **przed stację kolejową Mascali.** Mimo to ruch kolejowy odbywa się nadal, gdyż jest nadzieja, że fala lawy tam nie dotrze i siła działania wulkanu w najbliższych godzinach osłabnie.

—o—

OSACZENIE BANDYTY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. listopada. (st) Wczoraj **policja w Krzemieńcu osaczyła Teodora Olgasieńko, przywódcę miejscowej szajki bandytów. Olgasieńko zabarykadował się w stodole z czterema członkami bandy i rozpoczął ogień.** Gdy policja zagroziła **podpaleniem stodoły** bandyta poddał się.

—o—

DOBRY POŁÓW.

Konstantynopol, 10. listopada. (Tel. G. P.) Władze tureckie zatrzymały **aeroplan angielski**, na pokładzie którego znaleziono około **400 kg. złota**, wywożonego nielegalnie z kraju przez maklera giełdowego.

—o—

Hołd Budowniczemu Polski Niepodległej

MŁODZIEŻ SZKOLNA, PRZEDSTAWICIELE B. WIĘŹNIÓW IDEOWYCH I POLICJI — BELWEDERZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 listopada. (ab) Około południa delegacja nauczycieli i młodzieży udała się na Zamek dla złożenia **hołdu głowie państwa.** Przemówił kurator Zawadzki, a młodzież wręczyła p. Prezydentowi kwiaty i pięknie wykonane adresy **hołdownicze.**

O godzinie 13 poczty sztandarowe **60 pułków**, które obchodzą 10-lecie swego powstania, w komendzie garnizonu złożyły sztandary.

O godz. 13 ruszyły w stronę Belwederu **poczty chorągwiane młodzieży szkół średnich, ustawiając** się na podwórzu Belwederu, gdzie przybyły również delegacje **policji państwowej** całej Rzeczypospolitej. W salonach pałacu oczekiwali na **zejście p. Marszałka Piłsudskiego** przedstawiciele więźniów ideowych, szkolnictwa i policji z półk. Jagrym-Maleszewskim na czele.

Marszałek Piłsudski z małżonką wszedł do sali, gdzie go powitał serdecznie kurator Zawadzki, składając **w imieniu szkolnictwa warszawskiego głęboki hołd i wyrazy czci wielkiemu budowniczemu Polski.**

Dzieci złożyły Dostojnemu Obywatelowi **pięknie wykonane adresy hołdownicze, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski!“**, który zebrani podchwycili z wielkim entuzjazmem.

Następnie p. Marszałek przeszedł do sali, w której zgromadzeni byli **przedstawiciele zjazdu b. więźniów ideowych,** a niedługo potem przyjął hołd przedstawicieli policji państw.

Podniosłe przemówienie wygłosił pułkownik Maleszewski, ofiarując **p. Marszałkowi piękny dar, ufundowany ze składek policji, wyobrażający srebrną postać policjanta na płycie granitowej, pochodzącej z rozbiórki Soboru.**

Nakoniec Marszałek Piłsudski przeszedł dziedziniec, gdzie zgromadzeni wznieśli gromkie okrzyki „Niech żyje“. Orkiestra policyjna odegrała Hymn Narodowy.

KS. BISKUP BANDURSKI W STOLICY.

Warszawa, 10. listopada. (Tel. G. P.) Dzisiaj rano przybył do stolicy **ks. biskup Bandurski** witany na dworcu przez komisarza rządu i szereg wyższych wojskowych. Ks. Biskup weźmie udział w uroczystościach i odprawi Mszę polową na placu rewji.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA GOSPODARSTWA POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. listopada. (st) Dziś w południe p. Prezydent przyjął min. Kwiatkowskiego oraz redaktorów wydawnictwa „Przemysł i handel“ p. Peche i Geysztora, którzy wręczyli luksusowy egzemplarz tego wydawnictwa wydanego z okazji 10-lecia niepodległości. Księga jest monumentalnem dziełem zawierającem przegląd rozwoju gospodarczego Polski w ciągu 10-ciu lat. W poniedziałek egzemplarze te będą doręczone Marsz. Piłsudskiemu i Premjerowi Bartlowi.

OTWARCIE ZJAZDU B. WIĘŹNIÓW IDEOWYCH.

Warszawa, 10. listopada. (Tel. G. P.) Dziś nastąpiło otwarcie Zjazdu b. więźniów ideowych. Do prezydjum powołano przez aklamację gen. **Sosnkowskiego** jako przewodniczącego, oraz generałów Dreszera, Góreckiego, Przeździeckiego, posła Sławka, pp. Anusza i dyr. Goreckiego. Imieniem rządu przybył min. Moraczewski **witany owacyjnie.**

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Warszawa, 10. listopada. (Tel. G. P.) Od rana na Grobie Nieznanego Żołnierza składają wieńce różnego rodzaju organizacje społeczne. W południe dokonał złożenia wieńca **poseł włoski,** oraz organizacja **b. więźniów ideowych.** Grób tonie w **powodzi kwiatów i szarf.**

PIĘKNY CZYN HR. BAWOROWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. (ab) B. poseł hr. Jerzy **Baworowski** złożył z okazji 10-lecia Polski na ręce Senatu akad. Uniw. lwowskiego **kwotę 5 tys. dolarów jako fundusz stypendyjny im. Jerzego i Katarzyny z Zamojskich hr. Baworowskich.** Procenty z tego kapitału mają być użyte **na dwa stypendja dla studentów i studentek Uniw. J. K. we Lwowie** narodowości polskiej rel. rzym. kat. Pierwszeństwo przypada dzieciom niezamożnym oraz zubożałej inteligencji.

ZJAZD B. WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. listopada. (st) Dziś od samego rana ściągają do stolicy **delegacje federacji związków obrońców ojczyzny.** Specjalne pociągi co godzinę przywożą na dworzec **tysiące b. wojskowych,** którzy z pieśnią na ustach podążają do swych koszar.

Dzień 10 bm. upłynął w spokoju

na terenie całego Województwa lwowsk.

ZAPRZECZENIE FAŁSZYWYCH POGŁOSEK, CELOWO ROZSIEWANYCH.

Lwów, 11. listopada.

W związku z kursującemi we Lwowie, **alarmującemi pogłoskami,** mającemi na celu zakłócenie spokoju publicznego, rozszerzanemi przez elementy, którym zależy na tem, aby z jednej strony zaniepokoić społeczeństwo polskie, a z drugiej strony spowodować odruch w stosunku do ludności ukraińskiej, P. A. T. upoważniona została przez miarodajne czynniki do stwierdzenia, że **pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Dzień 10. listopada br. upłynął na całym terenie województwa lwowskiego w zupełnym spokoju.**

Wykrycie szajki szpiegowskiej w Przemyślu.

DZIAŁAŁA ONA NA TERENIE WSCH. MAŁOPOLSKI. — ARESZTOWANIA W PRZEMYŚLU I LWOWIE.

Lwów, 11. listopada.

Władze bezpieczeństwa w Przemyślu **wpadły ostatnio na trop znakomicie zorganizowanej szajki szpiegowskiej, która od dłuższego czasu działała w Małopolsce wschodniej.** Jak stwierdzono, organizacja ta pozostawała **w ścisłym kontakcie z centralą szpiegowską jednego z państw ościennych, skąd płynęły fundusze i instrukcje. Organizacji tej udało się wciągnąć do współpracy cały szereg osób. W nocy z piątku na sobotę aresztowano na terenie Przemyśla kilkanaście osób. Śledztwo w toku.**

Na polecenie prokuratora przy Sądzie okręgowym w Przemyślu policja państwowa we Lwowie aresztowała nocy ubiegłej dwie osoby, z których jedna jest współpracownikiem „Masłosojuzu“. Obie te osoby zamieszane są w aferę szpiegowską, wykrytą na terenie Przemyśla.

—o—

Samobójstwo zakochanej pary

na polach pod Persenkówką.

PUŁKOWNIK ZNALAZŁ MŁODEGO TECHNIKA I PANNĘ, WIJĄCYCH SIĘ W BOLEŚCIACH PO ZAŻYCIU TRUCIZNY.

Lwów, 11 listopada.

(—) Jeszcze przedwczoraj, tj. w piątek wieczorem na polach Zubrzyckich tuż pod Persenkówką opodal willi półk. S. rozegrała się wysoce **tajemnicza tragedja między dwojgiem młodych ludzi.** Oto po godz. 8. przechodzący w pobliżu swego dworku półk. S. zauważył na brzegu lasu **leżącą na ziemi parę, młodzieńca i młodą pannę, oboje wijących się w bólach i wzywających pomocy.** Półk. S. pospieszył natychmiast z pomocą i zauważył, że **panna miała przecięte żyły u rąk** oraz doznała zatrucia jakąś trucizną. Również i leżący obok niej młodzieniec **okazywał objawy zatrucia.**

Po udzieleniu im pierwszej pomocy, półk. S. wezwał telefonicznie Pogotowie. Przybyły lekarz dyżurny stwierdził **zatrucie arszenikiem** i ustalił, że młodzieńcem tym jest 22-letni **stud. Polit., Jan P.,** zaś jego towarzyszką 22-letnia **Olga L.,** zam. przy ul. Zielonej. Oboje odwieziono do szpitala powszechnego.

Na razie nie zdołano ustalić przyczyny tego wspólnego zamachu samobójczego. Nie ulega kwestji, że desperatów łączyły **bliskie stosunki** i widocznie na tle miłosnem oboje targnęli się na życie. Wyjaśnieniem tej historji zajęła się policja.

—o—

Gabinet Maniu.

Bukareszt, 10. listopada. (Tel. G. P.) Nowy gabinet ukonstytuował się w następującym składzie: Premjer Maniu, sprawy wewnętrzne Vaida-Voevod, spr. zagr. prof. Marenescu, finanse Popovici, wojna gen. Czikowsky, oświata Constatescu, praca Raduceno, zdrowie Sewer Dan, roboty publiczne Halipa, komunikacja gen. Alevra, rolnictwo Michalaches, sprawiedliwość Junian, wyznania Vlad, przemysł Madgearu, ministrowie bez teki Nicesco, Bocu i Saveanu. 5 ministrów pochodzi z Siedmiogrodu.

—o—

GABINET MANIU ZAPRZYSIĘŻONY.

Bukareszt, 10. listopada. (Tel. G. P.) Regencja zatwierdziła listę gabinetu Maniu. Popoł. gabinet złożył przysięgę. Opuszczającemu pałac **nowemu premierowi tłumy zgotowały serdeczną owację.**

—o—

WYRZUCANIE KOMUNISTÓW Z URZĘDÓW CZECHOSŁOW.

Praga, 10. listopada. (Tel. G. P.) Wszystkie państwowe instytucje i urzędy **przystąpiły do masowego zwalniania członków organizacyj komunistycznych.** Dymisje udzielane są drogą postępowania dyscyplinarnego **bez podania powodów.** Władze kolejowe jako powód wymieniają to, **że nie mogą mieć na służbie komunistów, jako ludzi niepewnych.**

—o—

OLBRZYMI POŻAR.

San Francisko, 10. listopada. (Tel. G. P.) W Whirtier (Kalifornia) wybuchł olbrzymi pożar, który objął wielkie obszary naftowe. Szkody obliczają na 30 milj. dol.

—o—

Z TEATRU.

Występy Ewy Turskiej-Bandrowskiej, Piotra Rajczewa i Stanisława Tokarskiego w „Cyruliku Sewilskim“, operze Rossini'ego.

Lwów, 11. listopada.

Ruchliwe kierownictwo opery lwowskiej urozmaiciło czwartkowy wieczór występami artystów, których współudział nietylko podziałał atrakcyjnie na publiczność, lecz podnieść mógł wykonanie arcydzieła Rossiniowskiego do wysokiego, zgodnego z intencjami kompozytora poziomu.

Największa część sukcesów przypadła w udziale znakomitej przedstawicielce Rozyny, p. Ewie Turskiej-Bandrowskiej, wybornej śpiewaczce, której na wskroś artystyczne w ubiegłych sezonach kreacje na scenie lwowskiej nie poszły widocznie w zapomnienie. Świadczyło o tem wymownie serdeczne przyjęcie, zgotowane onegdaj czarującej Rozynie przez publiczność. Na fascynującą zarówno widzów jak słuchaczów postać operową składają się liczne czynniki z dziedziny kunsztu wokalnego i gry scenicznej, a świetne, wykazujące nieomylną pewność popisy koloraturowe i subtelne odcienia mimiki tej trzpiotowatej a nad wyraz sympatycznej Rozyny okrasza ponadto niezwykły wdzięk ponętnej aparycji. Obrazek jakby wycięty ze sztychu ilustrującego epokę Rossini'ego, który olśniewa zarazem kaskadami pasażów i staccatów aż do najwyższych pozycyj śmiało rzucanemi, musi wywołać niekłamany zachwyt audytorjum i — co za tem idzie — mnóstwo burzliwych oklasków. Te objawy zadowolenia dobiegły w III. odsłonie, podczas „lekcji śpiewu“, do momentu kulminacyjnego. Kreacja Rozyny zainaugurowała więc nadzwyczaj szczęśliwie szereg gościnnych występów Ewy Turskiej-Bandrowskiej, która — prócz „Lakme“ — zachwycać będzie niezawodnie naszych melomanów interpretacjami innych jeszcze partyj operowych.

Szkoda tylko, że z przedstawieniem „Cyrulika Sewilskiego“ łączył się wieczór pożegnalny Piotra Rajczewa. Ślicznemu bel canto tego artysty zawdzięczamy doskonałą interpretację partji hr. Almavivy, a przedewszystkiem jej najpiękniejszych niezawodnie części, owych poetycznych i rzewnych serenad, których dawno nie słyszeliśmy w tak wykwintnej „edycji“. Pierwsza z nich (na tle chóru), wypadła znakomicie, a przepiękne mezza-voce słynnego śpiewaka odniosło okazały sukces. Niemniej porywające wrażenie wywarłaby niezawodnie następna serenada, gdyby nie fatalny (zawsze o jeden takt za wcześnie lub za późno wpadający) akompaniament niedość muzykalnego widocznie solisty. Chwilą szczytowego powodzenia Rajczewa była interpretacja wkładki — znanej włoskiej arji „Una furtiva lacrima“, bisowanej na ogólne żądanie.

W roli doktora Bartola wystąpił śpiewak opery warszawskiej p. Stanisław Tokarski, rutynowany artysta, którego nie wielki głos i umiejętnie chwilami zastosowana do komicznej postaci gra sceniczna przyczyniły się wedle możności do powodzenia bardzo udatnego wieczoru operowego. Humor królował onegdaj na scenie wszechwładnie, zwłaszcza podczas II. aktu, a znakomity przedstawiciel Don Basilia p. St. Tarnawski, położył na tem wdzięcznem polu duże zasługi. O wybornej tej kreacji, jakoteż o śpiewie i grze innych artystów (obsada ról pozostała niezmieniona) pisałem z okazji poprzednich przedstawień „Cyrulika“, przeważnie dość starannych. Udział publiczności był bardzo liczny.

Fr. Neuhauser.

Pukanina za bandytami.

OBFITA WYMIANA BEZSKUTECZNYCH STRZAŁÓW.

Lwów, 11 listopada.

(—) Onegdaj nad ranem trzech niewyśledzonych na razie sprawców usiłowało włamać się do mieszkania **Pelagji Fabian,** zamieszkałej w kolonji Kowenica pow. Sambor. Domownicy ujrzawszy napastników, wszczęli krzyk, a sprawcy **przestraszywszy się zbiegli, oddawszy kilka strzałów karabinowych.** Strzały te usłyszał przod. Franciszek **Filipowski,** który przybiegł pod dom. Ujrzawszy go zdala rabusie **strzelili do niego również** kilka razy, uciekając w dalszym ciągu. W pościgu Filipowski również **oddał 10 strzałów,** lecz z powodu ciemności wszystkie chybiły. Za zbiegłymi w lasy zarządzono pościg przez okoliczne posterunki.

Staruszek skatował żonę na śmierć.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA W DOBROMILU.

Lwów, 11 listopada.

(—) Z Dobromila donoszą o wstrząsającej tragedji małżeńskiej dwojga starszych już małżonków. Oto Janusz Szumański od dłuższego już czasu pałał nienawiścią do swej żony Marji, liczącej 55 lat i wczoraj zbił ją tak, że nieszczęśliwa z odniesionych ran zmarła. **Mordercę aresztowano.**

Chleb faszerowany szkłem

wyrabia „smaczna“ piekarnia p. Beckmana.

SŁUŻĄCA ZAWDZIĘCZA OCALENIE TYLKO TEMU, ŻE SŁUŻYŁA U LEKARZA.

Lwów, 11. listopada.

(—) **Niechlujstwo niektórych piekarń lwowskich** poczyna przybierać wprost zatrważające formy i zaczyna poważnie zagrażać zdrowiu, a nawet życiu konsumentów. Klasycznym przykładem tego był wypadek, który wydarzył się wczoraj. Oto służąca Rozalja Zuppówna, zajęta u dra Maksymiljana Zyellera, zam. przy ul. Bocznej Brajerowskiej 4, kupiła w sklepie spożywczym **Weidhorna przy ul. Podlewskiego,** bochenek chleba z piekarni A. **Beckmana** przy ul. Zródlanej 25. Po przyniesieniu chleba do domu, ukroiła sobie kawałek i zaczęła jeść. Naraz przy połykaniu uczuła **ból i kłucie w gardle,** o czem zawiadomiła swego chlebodawcę, który jako lekarz udzielił jej pierwszej pomocy i wyciągnął jej z krtani **kawałek szkła wielkości 10 mm.**

O wypadku tym doniesiono policji i Magistratowi, a władze te zapewne nie omieszkają wyciągnąć jak najdalej idących konsekwencji.

Jeszcze wybryki niepoczytalnych smarkaczy.

INCYDENT NA CYTADELI. — BARBARZYŃSKI CZYN STUDENTA UKR. W ROZLEWNI SPIRYTUSU NA BOGDANÓWCE. — UKRAIŃSKA PERFUMA W GIMNAZJUM PRZY ULICY LEONA SAPIEHY.

Lwów, 11. listopada.

Ubiegłej nocy zanotowano kilka co prawda sporadycznych i odosobnionych prób **wywołania awantur.** Jak już donieśliśmy we wczorajszym numerze dwaj młokosi **wybili 8 szyb w gmachu Ratusza lwowskiego.** W dwie godziny później, a mianowicie po północy kilku nieznanych na razie osobników usiłowało dokonać **zamachów na wartę w Cytadeli.** Osobnicy ci podpełzali w pobliżu warty. Dowódca tej warty, kapral, usłyszawszy szmer i widząc podejrzane ruchy tajemniczych gości, puścił się za nimi w pogoń. Po drodze jakiś tajemniczy osobnik wyskoczywszy z za krzaka uderzył go **ciężką pałką po głowie tak, iż kapral padł na ziemię krwią zalany.** Zamachowiec zdołał zbiedz, a rannym zaopiekowali się jego koledzy.

Z wieczora znowu wydarzył się ponowny akt wandalizmu popełniony przez inteligenta, studenta uniwersytetu, zarazem **funkcjonarjusza Państwowej rozlewni spirytusu na Bogdanówce, Chymczuka,** którego ojciec jest **wyższym urzędnikiem skarbowym.** Chymczuk ujrzawszy udekorowany fronton rozlewni, **wyjął brownig i kilkakrotnie strzelił do Białego Orła, zawieszonego na ścianie gmachu.** Dyszącego nienawiścią heroja aresztowano.

Ponadto wczoraj przedpołudniem po zakończonym poranku w ukraińsk. gimnazjum przy ul. Leona Sapiehy **jeden z uczniów rzucił na salę epruwetkę ze śmierdzącą zawartością, której woń szybko rozeszła się po sali,** zmuszając obecnych do wyjścia. I tą sprawą zajęła się również policja.

—o—

Kieszonkowy parasol

wynalazek Polki.

Lwów, 11. listopada.

Dowiadujemy się, że przebywająca w Wiedniu, rodaczka nasza, rzeźbiarka Sława Horowitz, wynalazła **kieszonkowy parasol,** który kobiety mogą nosić w torebce, a mężczyźni w kieszeni. Wynalazek ten został jeszcze we wrześniu opatentowany w Polsce.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Bezimienni bohaterowie i Święto pułkowe 40. p. p.“

AWENUE: „Czerwony młyn“.

CASINO: „Wachlarz lady Windermere“.

FATAMORGANA: „Spowiedź szesnasto letniej“.

GRAŻYNA: „Syn Szejka“.

COLOSSEUM: „Ludzie podziemni“.

KOPERNIK: „Pan Tadeusz“.

LEW: „Dzikuska“.

LUNA: „Iwonka“.

MARYSIEŃKA: „Pan Tadeusz“.

UCIECHA: „Mogiła Nieznanego Żołnierza“.

OAZA: „Titanik“.

PALACE: „Anioł Ulicy“.

PASAŻ: „Tajemnica maszynika“.

KRONIKA

11 Listopada Niedziela Marcina

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 11. bm. o godz. 12-tej w południe „Damy i Huzary".

Niedziela, 11. bm. o godz. 3.30 „Straszny Dwór".

Niedziela, 11. bm. o godz. 7 wiecz. „Fanfary" na balkonie front. Teatru Wielkiego.

Niedziela, 11. bm. o godz. 8 w. „Uroczysta Akademja".

Niedziela, 11. bm. o g. 7 wiecz. „Damy i Huzary" w sali gminnej w Zamarstynowie.

Poniedziałek, 12. bm. o godz. 7.30 w. „Tajemnicza Dama".

Wtorek, 13. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dziękuję za służbę".

*

Teatr Wielki daje dziś o godzinie 12 w południe, po cenach zniżonych, jako uroczyste przedstawienie popularne, świetną ko medję Al. hr. Fredry „Damy i huzary", wznowioną bardzo starannie na naszej scenie i wzbogaconą nowemi barwnemi kostjumami, wykonanemi ściśle wedle wzorów historycznych.

„Straszny dwór" Moniuszki, jako uroczyste przedstawienie operowe, ukaże się dziś popołudniu, o godz. 3.30 po cenach zniżonych. Reprezentacja artystyczna tej przepięknej opery uległa zmianie o tyle, że po raz pierwszy kreować będą swoje partje Zbigniewa i Miecznika wybitni artyści naszej opery pp. Bender i Płoński, co wzbudziło ogólne zainteresowanie wśród stałych bywalców opery. Inne partje odtworzą pp. Hinglerówna, Okońska, Popowiczówna, Kurzbard, Łowczyński i Szymonowicz.

Dzisiejsza Uroczysta Akademja w Teatrze Wielkim zapowiada się wspaniale. Rozpocznie się ona o godz. 8 wieczorem, na godzinę zaś przedtem z artystycznie udekorowanego balkonu Teatru Wielkiego wygłoszony będzie przez artystów dramatu przepiękny utwór poetycki J. Mączki „Fanfary", z akompanjamentem orkiestry 14 pułku ułanów, która pozatem wykona szereg kompozycji. Akademję otworzy przemówienie posła dr. Zdzisława Strońskiego, poczem nastąpi bogaty program artystyczny, na który złożą się: trzy symfonje Z. Noskowskiego, Wł. Żeleńskiego i M. Sołtysa; recytacje pp. Wandy Siemaszkowej, J. Strachockiego i Pobóga; pieśni legjonowe w wykonaniu solistów opery, produkcje Tow. śpiewackiego „Bard" pod batutą p. Wojnarowicza, a na zakończenie podniosły utwór poetycki w dwóch odsłonach Leona Żypowskiego pt. „Spełnione ojców sny". Znany zaszczytnie autor odtwarza tu w pięknej formie poetyckiej przejścia Polski od wybuchu wojny światowej i ostateczne wyzwolenie jej, wprowadzając do swego utworu postaci, obrazy i wizje, symbolizujące pęd ku odzyskaniu niepodległości w latach niewoli. Utwór ten ukaże się w bogatej i pomysłowej szacie dekoracyjno-kostjumowej w reżyserji p. Jerzego Szyndlera, a z udziałem całego zastępu artystek i artystów dramatu z p. Rasińską i Siemaszkową na czele. — Częścią muzyczną Akademji kierują kapelmistrze pp. Jarosław Leszczyński i Józef Lehrer.

Dyrekcja Teatru Wielkiego zaznacza, że początek uroczystej Akademji jest o godz. 8 wieczorem.

„Tajemnicza dama", świetna operetka Edwardsa, wypełniająca stale na każdem przedstawieniu widownię Teatru Wielkiego, ukaże się jutro, w poniedziałek po raz 11-ty.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 11. bm. o godz. 4-tej popol. „Świt, dzień i noc". Występ Malickiej i Węgierko. Ceny zniżone.

Niedziela, 11. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Powrót do grzechu". Występ Malickiej i Węgierko.

Poniedziałek, 12. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Powrót do grzechu". Występ Malickiej i Węgierko.

*

„Świt, dzień i noc" grany będzie dziś popołudniu w Teatrze Małym po cenach zniżonych w koncertowem wykonaniu uroczej pary gości warszawskich, pięknej Marji Malickiej i nieporównanego Aleksandra Węgierko.

Marja Malicka i Aleksander Węgierko zbierają co wieczór entuzjastyczne oklaski w Teatrze Małym za role prowincjonalnego fotografa i prześlicznej pani doktorowej Bajorowej, w świetnej komedji Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu". Obok nich dyr. Czarnowski kreuje pyszny w swej charakterystyce typ prowincjonalnego doktora. Reszta zespołu z pp. Wronckim, Berskim, Dębowiczem, Grotowską, Sieniawską na czele swą koncertową grą przyczynia się do powodzenia tej ostatniej nowości repertuarowej i do uwydatnienia jej wszystkich niepowszednich walorów scenicznych.

*

Dziś odbędzie się lotny koncert między godziną 3 a 6-tą popołudniu w szpitalach garnizonowych z udziałem artystów Teatru Miejskiego: pp. Korabianki, Kulczyckiej, Ładosiówny, Bojanowskiego, Kopczyńskiego, Moreny, Sowińskiego i Turkiewicza. — Koncerty poprzedzą przemówienia okolicznościowe.

*

Dalsze gościnne występy teatru Belly Kenig. W poniedziałek powtarza teatr B. Kenig występujący w Domu Narodn. doskonałą operetkę „Syberyjskie wesele", z B. Kenig w głównej roli. Zniżki, które można otrzymać w kancelarji dra Munzera, Krasickich 10, obowiązują nadal.

*

Program Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego na bieżący tydzień. We czwartek, dnia 15. listopada 1928, początek o godz. 20. Koncert. Janina Turczyńska, śpiewaczka, art. scen polskich i zagranicznych. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein z Warszawy. Bilety do nabycia w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit. Art.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka.

Wtorek, 13. listopada: Leopold Muenzer, I. Popularny recital fortepianowy.

Piątek, 16. listopada: Drezdeński Kwartet smyczkowy. 9369-4

Ze sportu.

Każdy może zostać kapitanem PZPN-u.

PEŁNY SUKCES ANKIETY „GAZETY PORANNEJ".

Lwów, 11. listopada.

Któż z biernych zwolenników piłki nożnej nie marzył choćby raz o **godności kapitana związkowego?**

Któż z dziesiątek tysięcy, odwiedzających regularnie każdej niedzieli boiska piłkarskie, nie czuł w sobie powołania **na wodza,** w którego ręku spoczywa **los bitew, staczanych na zielonej murawie?**

Niestety, **jedna jest tylko posada kapitana związkowego,** to też setki adeptów zadowolić się musiało jedynie **skrytemi chęciami!**

Obecnie nadarza się **doskonała sposobność** wykazania swych **kierowniczych kwalifikacyj!** Każdy, kto tylko zapragnie, może **spróbować się w roli kapitana związkowego.** Umożliwia mu to **ankieta „Gazety Porannej"**, przeprowadzana pod hasłem: **„W jakim składzie wystąpić mamy przeciw Turcji?"**

Ankieta ta daje możność wypowiedzenia zdania swego o składzie reprezentacji naszej **bez wyjątku każdemu.** Do udziału są bowiem dopuszczeni **wszyscy sportowcy bez ograniczeń.**

Że pomysł nasz był aktualny, świadczy o tem **stos listów**, jaki piętrzy się na biurku redakcyjnem. Przyczem z zadowoleniem stwierdzić należy, że wśród projektodawców **znajdują się nazwiska najpoważniejszych osobistości sportowych.**

Również **prowincja nie pozostała w tyle.** Listy z Przemyśla, Jarosławia, Stryja, Sambora są najlepszym dowodem, że prowincjonalni sportowcy **bacznie obserwują wszelkie przejawy naszego ruchu.**

Trzy dni tylko pozostały do wyrażenia swej opinji. W środę upływa termin nadsyłania projektów!

Dziś zawody Czarnych z Wartą.

POGOŃ GRA RANO Z LECHJĄ.

Lwów, 11. listopada.

Program dzisiejszy przewiduje **dwa spotkania piłkarskie.** Na pierwszy plan wysuwają się zawody **ligowe WARTA-CZARNI.**

Śmiało twierdzić można, że mecz ten wzbudził **olbrzymie zainteresowanie,** z jakiem spotykaliśmy się li tylko **w pełnym sezonie.** — Warta jest wprawdzie **poważnym kandydatem do tytułu mistrza,** niemniej jednak Czarni są drużyną **nieobliczalną,** która zgotować może przykrą niespodziankę **najsilniejszemu przeciwnikowi.** Walka zatem zapowiada się **bardzo emocjonująco,** to też liczyć się należy z liczną frekwencją widzów. Zawody rozpoczynają się **już o 2.15 na boisku Czarnych.**

Przedpołudniem zmierzy się na „Pohulance"

Lechja z Pogonią.

Będzie to **pierwsze w sezonie** bieżącym spotkanie reprezentacyjnych drużyn dwóch tych klubów. Odbędzie się ono o **10.30.**

Naczelnik Wydziału IV. dr. Eugeniusz Doliński powrócił z podróży naukowej i objął urzędowanie.

(.) **Ograniczenie w przemiale mąki.** Od dnia 12. bm. obowiązuje zakaz wymiału innej mąki pszennej niż 65 proc. Zarząd miasta ustalił cenę tej mąki. 1 kg. mąki pszennej 65 proc. ma kosztować w młynie 73 gr., u hurtownika 74 gr., a w sprzedaży detalicznej 80 groszy. Magistrat przypomina, że od dnia 12. bm. nie będzie wolno sprzedawać i trzymać na składzie innej mąki pszennej, niż 65 proc., a winni przekroczenia narażą się na konfiskatę mąki i kary administracyjne.

(.) **Rewizje miejskich Zakładów kąpielowych.** Z polecenia Wydziału IV. przeprowadzono rewizję miejskich Zakładów kąpielowych na ul. Bema, Balonowej i Zamarstynowskiej, miejskie Zakłady desynfekcyjne na ul. Zielonej i w dawnej miodosytni, oraz baraki dla bezdomnych na ul. Pełtewnej, Persenkówce i na ul. Pijarów, a w końcu baraki epidemiczne za cmentarzem janowskim. Komisja złożona z lekarzy i urzędników IV. Wydziału znalazła wszędzie wzorową czystość i jak naj lepszy porządek. Jedynie w jednym baraku dla bezdomnych na ul. Pełtewnej, znaleziono przepełnienie, nieczystość, a w ślad tego zawszawienie ubikacji. Komisja zarządziła natychmiast częściowe opróżnienie baraków, przybywających tam bezdomnych poddano gruntownej desynfekcji i część bezdomnych przeniesiono do innych baraków.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Kazimierza Tymacha i Br. Sadowa, przytrzymanych na gorącym uczynku kradzieży futra na szkodę Włodz. Stawskiego (Kopcowa 8.), Izaka Scheilingera za usiłowaną kradzież na pl. Zbożowym tłumoka z rzeczami, Józefa Lama, recte Adlera, za kradzież 105 dolarów i 40 zł. na szkodę Scheiby Schutz, zam. Słoneczna 33., oraz Anielę Curek za kradzież biżuterji wartości 3 tys. zł. na szkodę Walentego Jakóbiaka, zam. ul. Zimorowicza 3.

(—) **Dwa potrącenia przez auta.** Na ul. Bema auto nr. 5117. potrąciło wczoraj 20-letniego Marjana Sacha, który doznał obrażeń na całem ciele i został odwieziony do szpitala powszechnego. — Drugi wypadek wydarzył się na ul. Żółkiewskiej, gdzie auto potrąciło robotnika Andrzeja Zarkę, któremu Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy.

(—) **Włamanie do szkoły Sienkiewicza.** Ubiegłej nocy nieznani sprawcy przez podwórze dostali się do piwnicy szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza przy ul. Lwowskich Dzieci, poczem wtargnęli na parter do klasy, gdzie porozbijali szafy i pozabierali różne przedmioty szkolne.

(—) **Zjadł obiad, potem skradł pół tuzina łyżek.** Helena Kostecka, zam. przy ul. Hausnera 18., doniosła policji, że do restauracji Rennela w tej realności przyszedł niejaki Mikołaj Semenyszyn i po spożyciu obiadu skradł pół tuzina nakrycia stołowego z alpaki.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Wład. Piotrowskiego, przy ul. Wołyńskiej 33. i skradli garderobę wart. 500 zł.

—o—

—o—

Głosy publiczne.

Lwów, 11. listopada.

Otrzymujemy następujące pismo:

„W jednem z pism krakowskich dnia 8. listopada 1928 pojawiła się w artykule pt. „Gorycz i Ból" wzmianka, jakoby obecny Dyrektor Wydziału I. Lwowskiej Dyrekcji Kolei p. **Marcin Klus był Ukraińcem,** a w czasie Obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. był komendantem Dworca głównego po stronie wojsk ukraińskich i na tem stanowisku wsławił się jako słynny polakożerca. Ponieważ wzmianka ta mija się w zupełności z prawdą i godzi w cześć sumiennego obywatela-urzędnika, **prosimy o zaznaczenie, że p. Marcin Klus nie jest, ani nigdy nie był Rusinem, że pochodzi z polskiej rodziny z okolic Rzeszowa, że do wojska ukraińskiego nigdy nie należał, a jako gorący patrjota polski nie mógł być polakożercą.** Przeciwnie — gdy Ukraińcy zwrócili się w dniu 1. listopada 1918 doń z propozycją objęcia Naczelnictwa dworca, z oburzeniem odpowiedział: **„Polakiem jestem i Polsce służyć będę".** Za przykładem swego zwierzchnika poszli wówczas także inni pracownicy Polacy na dworcu. Powyższy stan rzeczy stwierdzić należy celem naprawienia p. Marcinowi Klusowi wyrządzonej wspomnianą notatką krzywdy jako dobremu patrjocie i prawemu Polakowi. Za odcinek IV. Obrony Lwowa A. Rzepecki. Za Małopolską Straż obywatelską Marjan Weber.

Składki.

Dla Wiktorji: K. S. Podbuż zł. 5.—.

Dla A. F.: A. M. zł. 5.—, Renia zł. 3.—.

GIEŁDY.

Warszawa, 10. listopada. (Tel. G. P.) 5-prc. pożyczka dolarowa 109 i pół., 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1925 60, 10-prc. pożyczka kolejowa 102.50, 8-prc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 93 i pół. 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 93.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86 1/4, Holandja 357.00, Londyn 43.13, Nowy Jork

8.88, Paryż 34.75, Praga 26.36, Szwajcarja 171.18, Wiedeń 125.04, Włochy 46.59.

Warszawa, 10. listopada. (Tel. G. P.) Bank Polski 176, Bank Zw. Sp. Zarobk. 80, Michałów 3.50, Węgiel 94, Lilpop 35, Modrzejów 31.75, Ostrowiec 108.50, Parowóz 30, Starachowice 40.25, Zawiercie 17.50. Haberbusch 211.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.29.25, Londyn 25.19 3/8, Nowy Jork 5.19.60, Belgja 72.20, Włochy 27.21, Hiszpanja 83 3/4, Holandja 208.55, Berlin 123.73 Wiedeń 73.02 i pół, Sztokholm 138.96, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.757, Praga 15.40, Warszawa 58.25, Budapeszt 61.50, Białogród 9.12.75, Ateny 6.72.50, Konstantynopol 2.61, Bukareszt 3.12 i pół, Helsingfors 13.09.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10. listopada. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.10, Belgrad 12.48 1/4, Berlin 169.22, Bruksela 98.77, Budapeszt 123.93, Bukareszt 4.27 3/8, Kopenhaga 189.30, Londyn 34.45 5/8, Madryt 114.50, Medjolan 37.20 i pół, Nowy Jork 710.35, Oslo 189.40, Paryż 27.74 i pół, Praga 21.04 3/4, Sofja 5.11.45, Sztokholm 189.90, Warszawa 79.95, Zurych 136.72, Amerykańskie 707.50, Niemieckie 169, Czeskie 21.03 i pół, Węgierskie 123.86, Renta majowa 0.774, Renta lutowa 0.751, Bankverein 25.85, Bodenkredit 110.20, Kreditanstalt 69, Kompas 0.77, Länderbank 29.60, Merkury 22.40, Kolej półn. 1190, Czerniowce 67, Austr. kol. państw. 25.75, Goleszów 490, Cement 149, Alpiny 44.05, Krupp 12.70, Poldi Huette 179.75, Rima 122, Skoda 294.90, Zieleniewski 124.25.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 10. listopada. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.84, Kanada 485 1/4, Holandja 12.08, Francja 124.12, Belgja 34.895, Włochy 92.58, Niemcy 20.358, Szwajcarja 25.193, Hiszpanja 30.08, Danja 18.192, Szwecja 18.187, Norwegja 18.193, Helsingfors 192.73, Praga 163.62, Wiedeń 34.49, Warszawa 43 1/4.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż. 10. listopada. (Tel. G. P.) Londyn 124.12 i pół, Nowy Jork 25.60, Belgja 355 3/4 Hiszpanja 412.75, Włochy 134.05, Szwajcarja 492.75, Danja 682.25, Holandja 1027.50 Norwegja 682, Szwecja 684.50, Praga 76, Rumunja 15.50, Niemcy 610, Wiedeń 360.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Niedziela, 11. listopada 1928.

Warszawa (1111) 9.30 Rewja wojsk. na Polu Mokotowskiem. 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji. Około godz. 14-tej przemówienie gen. dr. R. Góreckiego nad grobem Nieznanego Żołnierza i złożenie wieńca. 14.30 Transmisja uroczystych akademji ze stacji: Katowice, Kraków, Poznań i Wilno. 17.00 Transmisja uroczystej akademji z Filharmonji warszawskiej. 20.00 Transmisja pochodu historycznego ilustrującego dzieje walk o Niepodległość. 22.00 Transmisja uroczystej akademji z Klubu urzędników państwowych. Po akademji transmisja muzyki tanecznej z rest. „Oaza".

Królewiec (303) 19.10 Słowo wstępne do następującej opery. 19.30 Transmisja z teatru gdańskiego, „Turandot" opera w 3 aktach Pucciniego. Następnie muzyka taneczna z Berlina.

Sztutgart (379) 11.30 Transmisja z Karlsruhe. Muzyka religijna Bacha. 20.15 Transmisja z Frankfurtu.

Hamburg (394) 19.00 Odczyt: Wrażenia z podróży balonem. 19.30 Odczyt: Sport piłkarski a zdrowie. 20.00 Koncert niemiecki.

Frankfurt (428) 20.00 Rosyjski koncert symfoniczny.

Langenberg (468) 20.00 Transmisja koncertu z Grosse Messehalle w Kolonji.

Berlin (483) 21.00 Pieśni Schuberta. Na stępnie muzyka taneczna.

Bruksela (508) 20.15 Koncert belgijski z okazji rocznicy zawarcia pokoju.

Wiedeń (517) 18.45 Koncert kameralny. Trio Beethovena op. 1 Nr. 1. 19.30 Transmisja z Musikvercinssal. Robotniczy koncert symfoniczny.

Budapeszt (555) 19.30 Transmisja z Opery Królewskiej. 22.00 Muzyka cygańska.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. I. MUND b. sek. szpit. wied. i lwowsk.
ordynuje od 8-10, 2-6, w niedzielę od 9-1. Lwów, ASNYKA 1. róg Piłsudskiego (Pańskiej). Tel. 48-01.

Specjalista chor. skór., wener. i kosmet.
Dr. Henryk SPUND-FISCHER
b. długoletni lekarz (asyst.) klinik Dermatolog. **w Berlinie, Pradze i Wiedniu** ord. od 9-1, 3-7, Pl. Marjacki 10 II. p. II. wejście ul. Sobieskiego 2. Tel. 51-68.
POCZEKALNIE SEPARATKOWE. 8188-9

SPECJALISTKA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH,
B. Sekund. Państw. Szpitala Powszechnego
Dr. FRISCH-SAWICKA
Ordynuje dla kobiet od 2—5. Wałowa 11.

Zakład okulistyczny
Dra Henryka Atlasa
Lwów, Kochanowskiego 11 a.
ala operacyjna. Stała opieka lekarska
Nr. telef. 61-59.

SPECJALISTA chorób jamy ustnej i zębów Lekarz-Dentysta H. PASS, Krótka 2., róg Gródeckiej Nr. 60. Leczenie najnowszą metodą. Zęby sztuczne na raty po cenach Kasy Chorych. Lampa SOLLUX". 9181-4

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

ECOLE FRANCAIS, Batorego 34. Konces. szkoła obcych języków, pisanie na maszynach, stenografja, buchalterja. 9389-2

POSZUKIWANE zaraz: **Nauczycielka** znająca polski, niemiecki, francuski, muzyka, korepetycja III., IV. gimnazjalnej do miasta, wysoka płaca. Nauczycielka na wieś, IV. gimnazjalna z francuskiem. Francuski, Niemki, pielęgniarki niemowląt. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61. 9351-3

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

POSZUKUJĘ kilkumiesięcznej bezpłatnej praktyki księgarskiej. Zgłoszenia do Administracji sub „Inteligentny młodzieniec". 9328-3

BUFETOWIEC młody, zdolny, władający pięcioma językami szuka posady w mieście prowincjonalnem. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej" pod „Zdolny". 9338-2

KURSY MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE
„WIEDZA" Kraków, Studencka 14. I. p.
zarejestrowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego reskryptem L. 3288/27 z dnia 6./VIII. 1927, zatwierdzonym przez Ministerstwo W. R. i O. P. przygotowują do egzaminów wszystkich typów gimnazjum i semin. naucz., tak do egzaminów dojrzałości, jak i do egzaminów wstępnych, ew. nadzwyczajnych, — zarówno na kursach zbiorowych w Krakowie, jak również w drodze korespondencji, zapomocą skryptów, wskazówek, programów i tematów.
Na kursach „Wiedza" udzielają nauki najwybitniejsze siły fachowe krakowskich zakładów średnich, od 5—6 godzin dziennie.
Wszystkie podręczniki do dyspozycji uczniów. 9104

INSPEKTOR ogrodowy, Niemiec, 38 lat, kawaler, ziółkarz wyższej fachowej szkoły niemieckiej, Obecnie będący 4 lata kierownikiem 100-morgowego ogrodu w Małopolsce, poszukuje od 1. lutego albo później odpowiedniej posady w Polsce — jako plantator ziół leczniczych i bylin lub wytrawny kierownik innej gałęzi ogrodnictwa. Łaskawe odpowiedzi kierować należy do Administracji „Gazety Porannej" we Lwowie pod „Niemiec-fachowiec". 9229-3

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

WDOWA po radcy, lat 40 z powodu braku znajomości pozna inteligentnego pana. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia do Administracji pod „Sympatyczna" 9381

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

POZNANIE SIĘ w składzie przy ul. Lelewela, dnia 7. bm. Tęsknię za Panem, proszę łaskawie przyjść do mnie kiedykolwiek, najlepiej o godzinie 6 wieczór. Andzia. 9415

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

BUCHALTERA-bilansisty, Polaka, wybitnego korespondenta polsko-niemiecko-francuskiego, administratora i organizatora, około lat 30, przyjmie firma han dlowa. Oferty z podaniem warunków, dotychczasowej praktyki i t. p. do Biura ogłoszeń „Postęp", Zyblikiewicza 5. pod „Wybitny Buchalter Administrator". 9412-3

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 9025-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

3 POKOI, kuchnia, największy komfort, okolica Listopada wynajmę. Zgłoszenia pod „5000" do Biura Ogłoszeń, Legjonów 1. 9390

KOMFORTOWY POKÓJ z przedpokojem własną łazienką, klozetem, kuchenką gazową. Osobne wejście. Śródmieście. „Informator", Kopernika 22. 9388

ZAMIANA mieszkania 3 pokoje, pokój dla służby, centrum miasta, I. p., kuchnia dwa przedpokoje, gaz, elektryka, klozet — na takie samo w zdrowej dzielnicy. Dopłata za włożony remont. Wszystko frontowe. „Zamiana", „Poranna". 9385

OPODAL STAREGO UNIWERSYTETU pokój z dostatniem utrzymaniem dla dwóch inteligentnych panienek, Mochnackiego 38, parter na prawo między 5—6. 9322-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

Przerabia i pokrywa koldry, materace.
Materje na pokrycia w wielkim wyborze poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika l. 4. Telef. 51-10
Tylko naprzeciw Szkowrona.

KAMIENICĘ dwupiętrową, okolica początku Łyczakowskiej, sprzeda Biuro Administracyjne, Lwów, Badenich 7. 9384

PIES półtoraroczny Doberman, do sprzedania. Tresowany. Kochanowskiego 38, wiadomość u dozorcy. 9399

MOTOR 6 skibowy „Stocka" we Lwowie z braku miejsca za bezcen sprzedam. Henryk Landau, wł. dóbr Podlewskiego 10. 9332

AMERYKAŃSKA guma do żucia, poleca Jakób Rosenman, Akademicka 26. 9053-16

Maszyna do krajania szynki, holenderska prawie nowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: **Pawlikowski, Lwów, Rutowskiego 12,** vis a vis Kościoła 00. Jezuitów. 9372

NA RATY kanapki rozkładane gobelenowe 55 zł. **Foteliki** 45. **Otomany** 55. **Materace** morską trawą 30, włosienne 75. Fabryka **ZAKS**, Łyczakowska 132. 9310-4

ŁÓŻKO mosiężne 200 zł. Kuchenne 13. Skrzynkowe tapicerowane 45. Siatkowe 40. **Wkłady** druciane 26. Umywalki 5. Fabryka **ZAKS**, Łyczakowska 132. 9307-4

SAMOCHODY marki Essex i Hudson, model 1929, na składzie firma „Cyclecar" Lwów, Romanowicza 9. telefon 20—01. 9345-3

NAJGUSTOWNIEJSZA garderoba dla dzieci „SPORT", plac Halicki 3. 9317-5

PŁASZCZYKI dziecięce do lat 15 w ogromnym wyborze **„SPORT",** plac Halicki 3. 9317-5

KOMPLETNE wyprawki dla noworodków **„SPORT",** plac Halicki 3. 9317-5

DZIESIĘCIOMORGOWY plac przy stacji kolejowej nadający się pod fabrykę sprzeda Zarząd dóbr Nowe miasto koło Przemyśla. 9294-3

KAMIENICA II. piętrowa z pełnym komfortem, ogródkiem i wolnem trzypokojowem pomieszkaniem, okolica Potockiego zaraz do sprzedania. Zgłoszenia „Dolary" do Biura Ogłoszeń, Legjonów 1. 9272-3

FORTEPIAN zagraniczny najlepszej fabryki sprzeda Rynek 40. I. piętro. 9249-3

KRYNICA, Biuro Neubauera, Kupno— sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 8749-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UTWORZENIE Międzynarodowej Ligi Obrony Poszkodowanych Wojną i Waloryzacjami, zjazd w Paryżu delegatów z całej Europy! Szczegóły poda nadzwyczajne wydanie „Gazety Społecznej". Lwów, Pełczyńska 5 A. 9387

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Stefan Syrota z Bukowiny wydaną przez PKU. Lwów-powiat. 9383-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kałusz. Jakób Gabe, Dolina. 9400-2

JAN ŁECYK r. 1893 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową w Majdanie wydaną przez PKU. Stryj. 9401-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książeczkę wojskową w pociągu pod nazwiskiem Mates Frommer Kończuga, pow. Przeworsk, rok urodzenia 1905. 9402

KOMPLETNE wyprawy ślubne. Towary najlepszej jakości, ceny umiarkowane. Dogodne warunki spłaty. Szatnia, Brajerowska 3 9404

ELEGANCKO wykonuje suknie, kostjumy, płaszcze, wszelkie przeróbki, pracownia sukien Mikołaja 18. I. p. 9416

CHCĄC mieć piękną cerę na karnawał, należy już obecnie przejść serję niezawodnych racjonalnych zabiegów kosmetycznych, najświeższymi systemami i z pomocą najprzedniejszych środków paryskich w jedynym racjonalnym i fachowym instytucie „Eureka", Lwów, Bourlarda 4. 9371-2

PRAKTYKA lekarska w mieście prowincjonalnem wraz z mieszkaniem zaraz do odstąpienia. Wiadomość Lwów, ul. Janowska 52, Apteka. 935-3

IGŁY pończosznicze. Przybory tkackie. Szczotki stalowe. M. Błaszkowski. Łódź, Żeromskiego 23. 9289-10

KASETY na srebro, futerały na instrumenta lekarskie, muzyczne wykonuje, odnawia Kuczabiński, introligator, Ormiańska 27. 9271-3

PRZEPISYWANIA oraz tłumaczenia we wszystkich językach, wszelkich listów, podań, skryptów, kontraktów i prac naukowych przyjmuje Zakład Zofji Konrad **Gluzińskiej,** Piłsudskiego 14, II. p. 9203-11

KONKURS.

Magistrat miasta Bydgoszczy ogłasza niniejszem

KONKURS

na stanowisko st. geometry

Od kandydata wymaga się odpowiednich studjów wyższych oraz wykazania się dłuższą praktyką zawodową.

Pierwszeństwo mają osoby, obznajomione z przepisami katastralnemi i ustawodawstwem technicznem, obowiązującem w Województwie Poznańskiem.

Uposażenie wedle gr. VII-ej pragmatyki państwowej z 15%-owym dodatkiem komunalnym.

Wnioski z dołączeniem wszystkich odpisów świadectw, należy składać do dnia 30. listopada 1928 r.

Magistrat miasta Bydgoszczy.

(—) Podoski,

9397 radca miejski.

OGŁOSZENIE.

W okręgu administracyjnym Lwowskiej Izby Skarbowej **są wolne posady praktykantów referendarskich** za wynagrodzeniem według X. grupy uposażeniowej szczebla „a".

O nadanie powyższych posad mogą się ubiegać kandydaci mający poza innymi, ogólnymi wymogami ukończone **studja prawnicze** (magisterjum prawa).

Podania należy składać w Izbie Skarbowej we Lwowie, dołączając oryginalne dokumenty:

1) metrykę urodzenia,
2) świadectwo dojrzałości,
3) dyplom magistra praw,
4) świadectwo obywatelstwa polskiego,
5) świadectwo moralności,
6) własnoręcznie napisany życiorys,
7) dokumenty wojskowe.

Po odbyciu jednorocznej praktyki i złożeniu przepisanego egzaminu może nastąpić nadanie stałej posady w VIII. stopniu służbowym.

8996-3 **Izba Skarbowa we Lwowie.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI